Nr. 19. Kraków, Sroda 23 Stycznia 1895. Rocznik XIV.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 | Pisma, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Telefon Nr. 61.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

## Wezwanie do własnej obrony.

W odpowiedzi na sobotni nasz artykuł wstępny w sprawie „Towarzystwa ku szerzeniu niemczyzny" pod zaborem pruskim, otrzymujemy od jednego z przyjaciół naszego pisma nadzwyczaj trafne uwagi i spostrzeżenia, z którymi najzupełniej się solidaryzujemy. Oto w dosłownem brzmieniu przesłany nam artykuł:

Z ogłoszonego wyjątku statutów świeżo zawiązanego „Towarzystwa ku szerzeniu niemczyzny w prowincyach polskich", a mianowicie §. 1 określającego dokładnie cele tego Towarzystwa jest widocznem, iż naród niemiecki aktem tym mobilizuje nową armię ochotników, która w imię od wieków niezmiennego „Drang nach Osten" ma wyprzeć nas z kresów zachodnich dla [illegible] etnograficznych ojczyzny niemieckiej.

Jak niegdyś zakon krzyżowy pod pokrywką szerzenia chrześcijaństwa walką orężną wydzierał nam ziemie pomorskie, w celu opanowania ujścia rzek naszych owych naturalnych dróg komunikacyjnych i zmuszał do niefortunnego szukania innych na południowym wschodzie; tak dziś nowy zakon niemiecki w postępowej formie Towarzystwa występuje do walki, w celu ostatecznego zrealizowania poprzednio uzyskanych korzyści. Walka nie będzie orężną, gdyż od wielu lat granica polityczna odcięła nam tę pożądaną przez naszych sąsiadów zachodnich część kraju. Walka ma być społeczną i ekonomiczną. Tem lepiej dla nas, gdyż na tem polu możemy się bronić obecnie środkami legalnemi, równie skutecznie jak niegdyś nasi przodkowie często skutecznie stawili czoło zakonowi krzyżackiemu, ilekroć nie tylko bezpośrednio zagrożone ziemie, ale cały kraj stawał do walki.

Bezpośrednia obrona należy do braci naszych w Poznańskiem i ci od wieków do walk podobnych zahartowani podjęli też rzuconą im rękawicę i, jak słusznie spodziewamy się, podjętej walki nie opuszczą. Ale czyż my, geograficznie i politycznie korzystniej od nich położeni, mamy dla tego obojętnie tej walce się przypatrywać? Czy im w niczem pomódz nie możemy? Możemy i powinniśmy.

Cel nowego zakonu niemieckiego dąży głównie do skupienia, pomnożenia i ekonomicznego wzmocnienia niemieckiej ludności na razie w Poznańskiem następnie w Prusach zachodnich i na Górnym Śląsku. Ale gdy cel ten będzie osiągnięty, któżby śmiał przypuszczać, aby naród niemiecki w postępie swym miał się zatrzymać na tej granicy i nie pójść dalej? Czy my nie mamy już dziś placówek niemczyzny w Galicyi? Czy ich nie ma w osadach i miastach fabrycznych w Królestwie Polskiem?

Do tego celu ma prowadzić głównie sprowadzanie Niemców dla nabywania własności wiejskiej i miejskiej, jako też niemieckich rzemieślników, przemysłowców, kupców, lekarzy, adwokatów, urzędników fabrycznych i robotników. Dalej, wzmocnienie niemieckiego stanu średniego nastąpi przez zapewnienie klienteli i udzielanie kredytu w razie potrzeby.

Spojrzmy w około siebie, czy my dziś w wielu razach dobrowolnie nie pomagamy w tem, co nasi nienasyceni sąsiedzi uważają za niezbędne do posunięcia granicy etnograficznej na wschód? Jesteśmy jeszcze dotąd krajem przeważnie rolniczym wyroby przemysłowe sprowadzamy wogóle z zagranicy kraju i to w znacznej części z Niemiec, lub z niemieckich fabryk w Austryi. Jesteśmy więc w znacznej części tą klientelą, której przemysł i handel niemiecki potrzebuje. Tutaj otwiera się dla nas dogodne pole do działania. Popierajmy nasz, choć słaby jeszcze, ale stopniowo rozwijający się przemysł aby mógł zaspokoić nasze potrzeby, a dopóki to nie nastąpi, rzeczy konieczne sprowadzajmy z innych źródeł, a nie wspierajmy groszem naszym narodu, który nas konsekwentnie z granic kraju wypiera i z butą do walki ekonomicznej wyzywa.

Wprawdzie w ogłoszonej liście członków antipolskiego Towarzystwa nie spotykamy nazwisk kupców i fabrykantów, lecz któż z nas wątpi, że są oni na tem polu cichymi wspólnikami? Nie mięszają się do otwartej walki, aby nie stracić korzyści, jakie ze stosunków z nami mają i nadal utrzymać pragną. [illegible] kają dziś na mające się zdobyć terytorya, aby się w nich potem równie spokojnie rozgościć, jak się to już stało w ziemiach dawniej do Niemiec przyłączonych na Śląsku i Pomorzu. Więc kiedy ogłoszono otwarcie, że nowo zawiązane Towarzystwo ma się starać wszelkiemi możliwemi środkami o szerzenie niemczyzny w prowincyach polskich, powinniśmy, my wszyscy Polacy, wspomagać się w obronie przeciw Niemcom wogóle.

A więc konsekwentnie nie kupujmy wyrobów fabryk niemieckich z Prus, maszyn, narzędzi, przetworów chemicznych, tkackich, garbarskich i t. p. Nie sprowadzajmy pruskich węgli, cementów, ale starajmy się je zastąpić krajowemi lub skądinąd sprowadzanemi. Nie sprowadzajmy z Prus niemieckich urzędników, inżynierów, rzemieślników, robotników i t. d. i nie popierajmy tych, którzy w celu zakupna własności ziemskiej i miejskiej, albo w celu prowadzenia interesów przemysłowych do nas przychodzą. W stosunkach niezbędnych z Niemcami żądajmy korespondencyi polskiej i agentów Polaków lub mówiących po polsku. Od Niemców dawniej u nas osiadłych żądajmy, aby zatrudniali Polaków urzędników i robotników, i administracyę swych interesów prowadzili po polsku. Od żydów naszych żądajmy stanowczo usunięcia języka niemieckiego jako towarzyskiego, nie mówmy i nie korespondujmy z nimi inaczej jak po polsku.

Nie kupujmy bez konieczności książek i pism niemieckich, ale starajmy się o dobre tłómaczenia rzeczy potrzebnych. Nie wyjeżdżajmy do niemieckich zakładów kąpielowych, mając swoje. Do prasy naszej należy obowiązek wyszukiwania i wskazywania w każdym poszczególnym wypadku tych firm i produktów oraz możliwych sposobów postępowania, jakie przy wykonaniu tego programu okażą się odpowiedniemi. Rozważmy w końcu, czy wobec zmiany kursu w Berlinie i nowych zapędów germanizacyjnych nie spada i na posłów naszych w Wiedniu obowiązek stosownej zmiany w ich polityce. Pamiętajmy, że wszyscy Niemcy, austryaccy czy pruscy, poczuwają się zawsze do solidarności plemiennej w sprawach społecznych i w bardzo wielu sprawach politycznych. Tej solidarności przeciwstawmy naszą solidarność narodową.

Taka pomoc, udzielona braciom naszym w Poznańskiem w tej pokojowej a jednak bardzo doniosłej walce ekonomicznej i społecznej, znajdzie z pewnością naśladowców w Królestwie a prawdopodobnie i u tych ludów pobratymczych które mniej lub więcej są zagrożone stałą dążnością rozszerzania granic Germanii. Taką obronę uczułyby Niemcy dotkliwie; jest to więc droga która może nam w krótkim czasie zapewnić zwycięstwo, lub zmusić przeciwników do zaprzestania walki.

## Korespondencya „Nowej Reformy".

*Praga, 19 stycznia.*

Jużem nadmienił w jednej ze swych korespondencyj o gimnazyum żeńskiem, istniejącem w Pradze, a wzmianka ta została przedrukowana (ma się rozumieć bez podania źródła) prawie we wszystkich dziennikach galicyjskich tak polskich jak ruskich, co wskazuje na ogólne zainteresowanie się społeczeństwa w Galicyi sprawą wyższego wykształcenia kobiet. Jedna jeszcze jednak okoliczność spowodowała mnie do zajęcia się sprawą gimnazyum żeńskiego w Pradze. Oto w sprawozdaniu galicyjskiej Rady szkolnej krajowej, przedłożonem Sejmowi, znajdujemy następujący ustęp: Jedyne istniejące w państwie austryackiem gimnazyum żeńskie w Wiedniu założone przez stowarzyszenie prywatne „*Verein für erweiterte Frauenbildung*", jest instytucyą bardzo niedawną, liczącą dopiero 3 klasy; nie mogło więc dostarczyć żadnych doświadczeń co do stosowności planu naukowego, czasu przeznaczonego na studya ani co do wyników." Fakt, że Rada szkolna krajowa, której zadaniem było zbadać sumiennie wszystkie dane *pro* i *contra* w sprawie założenia gimnazyum żeńskiego, nic nie wie o gimnazyum praskiem, którego elewki już w roku bieżącym zdają maturę i wstąpią na uniwersytet, jest wprost zadziwiający. Przecież Praga nie za morzem, a Czechy nie są oddzielone od Galicyi chińskim murem.

Krótkie dzieje gimnazyum żeńskiego w Pradze przedstawiają się w następujący sposób. Widząc, że rząd ani myśli o założeniu gimnazyum żeńskiego którego potrzeba coraz to bardziej dawała się odczuwać, Czeszki z właściwą sobie energią zabrały się do urzeczywistnienia projektu na drodze prywatnej i w r. 1890 zostało zawiązane stowarzyszenie „Minerwa". Celem „Minerwy" jest zapewnienie dziewczętom, któreby okazały ku temu zdolności, wyższego wykształcenia, głównie zaś przygotowanie ich do studyów uniwersyteckich. Członkami stowarzyszenia mogą być mężczyźni, kobiety i korporacye. Członkowie zwyczajni opłacają rocznie 2 złr., członkowie zaś założyciele 50 złr. Stowarzyszenie to, z wielką sympatyą przyjęte przez społeczeństwo czeskie, wkrótce zdołało skupić tylu członków i zgromadzić tyle kapitału, że już w tym samym roku mogło otworzyć pierwszą klasę gimnazyalną, odpowiadającą piątej klasie gimnazyów męskich. Obecne gimnazyum „Minerwy" jest zorganizowane w ten sposób, że dziewczęta w ciągu 2 lat poświęcają się nauce przygotowawczej, dopełniając wiadomości, otrzymane w szkołach miejskich lub wyższych żeńskich, wiadomościami pierwszych czterech klas gimnazyów klasycznych, głównie przyswajając sobie znajomość języka łacińskiego i greckiego. Cztery zaś wyższe klasy w gimnazyum „Minerwy" w zupełności odpowiadają pod względem planu naukowego V, VI. VII i VIII klasom gimnazyów męskich.

Gimnazyum „Minerwy" prowadzone z wielką starannością przez profesora F. Prusika, rozwija się znakomicie tak że obecnie zyskało powszechne uznanie i nawet najbardziej zatwardziali przeciwnicy wyższego wykształcenia kobiet zostali rozbrojeni. Obecnie, kiedy 23 uczennic ma otrzymać świadectwo dojrzałości, na porządku dziennym zjawia się znowu kwestya dopuszczenia kobiet do studyów uniwersyteckich. Czesi postanowili poruszyć wszystkie sprężyny, ażeby dopiąć swego celu i umożliwić kobietom słuchanie wykładów na uniwersytecie czeskim. Gdyby jednak starania te nie doprowadziły do skutku, w takim razie stowarzyszenie „Minerwa" ma plan wysłania swych elewek na którykolwiek z uniwersytetów zagranicznych w nadziei, że społeczeństwo czeskie nie odmówi swej pomocy.

W taki sposób dążą do celu Czeszki, Niemki w Wiedniu idą za przykładem Czeszek. Chorwatki (które również posiadają w Zagrzebiu gimnazyum a o czem nasza Rada szkolna nic nie wie) nie ustępują Czeszkom i Niemkom. Tylko Polki w Galicyi dotąd nie mają nadziei zwrotu w tym kierunku, ponieważ Rada szkolna powiada: „Dopóki nie jest uregulowana sprawa przypuszczenia kobiet do studyów uniwersyteckich... trudno popierać zakładanie szkół, któreby budziły w młodych kobietach aspiracye naukowe, a jednak nie dawały im sposobności rzeczywistego przygotowania się do zawodu uczonych." Senat zaś uniwersytecki twierdzi, że nie podobna dopuszczać kobiet do słuchania wykładów uniwersyteckich, dopóki nie będą miały dostatecznego przygotowania. Prawdziwe koło zaczarowane!

Czyby nie czas było pomyśleć i w Galicyi o założeniu czegoś w rodzaju stowarzyszenia „Minerwy", nie odkładając sprawy *ad calendas graecas?* Czegoż mamy jeszcze czekać? Wszak już wyprzedziły nas na tem polu Czeszki, Niemki, Chorwatki, Rosyanki i Bułgarki. Doczekamy się jeszcze, że Turczynki wyprzedzą nas w dążnościach cywilizacyjnych.

*Paryż, 19 stycznia.*

Wychodzące tu *Wolne Polskie Słowo* zamieszcza sensacyjne *interview* z Hurką. Niejaki Osiecki, współpracownik i korespondent dzienników francuskich, przedstawił się Hurce w Nicei pod obcem nazwiskiem, ażeby mógł mówić z nim swobodnie o Polakach. Rozmowa, którą przytacza pod datą 3 stycznia, jest w wysokim stopniu charakterystyczna ze względu na ówczesne usposobienie Hurki kiedy po suchej odprawie ze strony cara, nie otrzymał jeszcze ostatniego reskryptu pełnego łaski monarszej. Ta sama gorycz i rozdrażnienie, które zauważyliśmy w przemówieniach Hurki przed wyjazdem z Warszawy, przebija także w tej rozmowie. Przytaczam ją według korespondencyi *Wolnego Słowa* opuszczając tylko zbyt drastyczne ustępy.

Korespondent: Jego ekscelencya porzuciłeś stanowisko wielkiego powołania, a wraz z niem sprawę wynarodowienia Polaków.

Hurko: Porzuciłem, bo 12 lat moich usiłowań w tym trudnym zawodzie żadnego nie odniosło skutku Ja zdrowie straciłem, a Polacy, jak byli, tak są i będą Polakami i katolikami.

K. Aby naród jaki wynarodowić, zda się innych należało użyć środków, niż te, jakich WE. używałeś

H. Wszystkie moje usiłowania były daremne, bo Polacy za wiele mają protektorów za granicą Rosyi. Pierwszym jest papież w Rzymie, któremu każdy niemal car ulega a jak jezuityzm zgubił Polskę, tak duchowieństwo katolickie w Polsce stoi na przeszkodzie do ruszczenia Polaków. Potóre, Polacy w Galicyi są pieszczeni przez cesarza Franciszka Józefa. Doznają swobód, jakich za byłej Rzplitej nie doznawali — a stamtąd dmie zaraza na Polaków pod rosyjskiem panowaniem zostających. Następnie — choć cesarz Wilhelm jest wrogi Polakom — lecz konstytucya ich broni od ucisku i germanizacyi; tym sposobem cała granica Polski od ujścia Niemna aż do Nowosielicy na Bukowinie, jest otoczona żywiołem na wskróś polskim, który pożar narodowości polskiej szerzy aż do Litwy, gdzie Orżewski gwałtowniej odemnie postępował, a nic nie wskórał. A teraz rzućmy okiem na emigracyę polską, która swoją intrygą nietylko Bismarka, ale i mnie z posad wysadziła.

K. A car Mikołaj?

H. To młody szaławiła, będzie Polakom folgował, a co ja dla prawosławia zdziałałem, to on popsuje i gotów moje pomnikowe dzieło — cerkiew prawosławną w Warszawie — zaprzepaścić, a to tembardziej, że po moim odjeździe z Warszawy większa część funduszów zebranych została rozkradzioną.

K. A następca W. Ekse. hr. Szuwałow?

H. Szuwałow nie urósł do tego dzieła, jakie ja miałem przeprowadzić, bo to jest dworak polityk; on nie użyje środków energicznych, a tylko całą surowością militarną można rządzić w Polsce; ja potrafiłem w rygorze utrzymywać Polaków, a gdy on im pofolguje, to kto wie, czy się nie powtórzy rok 1863.

K. Czyż to być może?

H. Pan nie znasz Polaków, jak ja ich znam; to naród lekkomyślny, porywczy, a nie wytrwały, i mimo że wiedzą o tem, że z Rosyą walka jest chimerą, oni gotowi rzucić się w ogień, mimo przekonania, że w tym ogniu wszyscy zginą.

K. To bohaterski naród!

H. Gdyby nie z Rosyą, toby się byli niepodległości swej dobili, ale pod panowaniem Rosyi powinni, jeśli chcą zachować swoją narodowość, stać się jej częścią nierozdzielną; pracować nad polepszeniem bytu materyalnego, — a z czasem, jak to było w początku panowania Aleksandra II uzyskają autonomię, a może i namiestnika — rodaka.

Taki jest główny zarys tego interwiew, które może czytelników zainteresować. Nie mogę zresztą ręczyć za autentyczność samej rozmowy, którą podaję jedynie na odpowiedzialność przytoczonego źródła.

*B. Z.*

## Sprawy sejmowe.

*Lwów, 21 stycznia.*

Komisya szkolna wypracowała już sprawozdanie z przedłożenia rządowego o zakładaniu i urządzaniu szkół ludowych. (Sprawozdawca pos. St. Badeni.) Wobec tego, że sprawozdanie to będzie przedmiotem obrad Izby sejmowej na jutrzejszem posiedzeniu, podaję z niego następujące szczegóły:

Przedłożony przez rząd projekt ustawy łączy w jedną całość przepisy zawarte dotąd w tytule I i III ust. z dnia 2 maja 1873 i w ustawie z dnia 2 lutego 1885.

Zdaniem komisyi szkolnej najważniejszem postanowieniem projektu nowej ustawy jest organizacya szkół wydziałowych męskich i żeńskich. Szkoły te mają dostarczyć szkołom fachowym, zawodom praktycznym i seminaryom nauczycielskim młodzieży należycie przysposobionej. Komisya szkolna uznaje, że szkoły te dziś, gdy z je-

---

# MOGIŁA.

## LISTY i NOTATKI MAURYCEGO ZYCHA.

12 (Ciąg dalszy).

Powiedziawszy takie słowo, patryarcha podniósł do ust kieliszek, przechylił go i wypił wino w sposób zupełnie zwyczajny, jakby spełnił tak niezwykły toast najzwyczajniejszą, niedystylowaną gorzałką. Wszyscy zgromadzeni poszli za jego przykładem. Co za miny, co za miny! Jedni uśmiechali się dobrodusznie i łagodnie, inni przypominali osoby, którym ktoś niezręcznie wycina nagniotki, inni marszczyli czoło, jak ludzie kombinujący, jeszcze inni, a do tych i ja należałem zapewne wytrzeszczyli oczy na podobieństwo ludzi uchwyconych mocno za kark i wyrzucanych za drzwi bez żadnego z ich strony przewinienia. Napisałem, że powstali i opróżnili puhary — wszyscy. Popełniłem maleńkie kłamstwo, bo nie powstał i nie pił jeden tylko człowiek: — Wiłkin. No — ale ten mizerny człeczyna w daleko znaczniejszej mierze należy już do gatunku towaru, jaki ty rozpruwasz skalpelem, niż do gatunku ludzi, których wino jeszcze do czegokolwiek „zapalać, budzić i zagrzewać" może. Tak się to przedstawiało na pierwszy rzut oka, a patrzajże, co ten kościotrupek zmajstrował! Oto, — kiedy już wszyscy usiedli i kiedy nastała chwila mdłej głupiej i niezmiernie długiej ciszy, — ujął swój pełny kieliszek dwoma palcami za podstawkę podniósł go na wysokość oczu i, wpatrując się w płyn pod światło, powiedział z powagą wyraźnie i dobitnie jedno tylko słowo:

— „*Skatina!*" [1]).

Dla czego on wygłosił taki wyraz, czy to była metafora, czy podmiot jakiejś oderwanej sentencyi, do którego orzeczenie miał zamiar dodać nieco później, czy może miał kogoś na myśli i jeżeli miał, to kogo mianowicie, — tego naturalnie wiedzieć nie mogę. Po upływie kilku sekund, nie ruszając się z miejsca, Wiłkin z rozmachem cisnął kieliszek daleko, w kąt pokoju. Cienkie szkło ze srebrnym brzękiem rozbiło się o gzems pieca i rozprysło na tysiąc drobniutkich okruszyn. Oczy wszystkich obecnych machinalnie zwróciły się w kierunku pieca. Po gładkich i białych taflach kaflowych spływała wąska smużka wina, podobna do łzy.

Zapanowała cisza tak wielka, że mogłem słyszeć wyraźnie gwałtowne bicie serca pana Zapaskiewicza. Wiłkin tymczasem sięgnął po skibkę tortu i począł wygryzać lukrowane migdały, nie zdradzając żadnego innego uczucia, oprócz oznak brutalnego apetytu specyalnie do migdałów, apetytu zadziwiającego doprawdy w człowieku tak niesłychanie podobnym do zielonego trupa. Byłem pewny, że całe zgromadzenie lada chwila porwie się na nogi, wydrze doktorowi nadgryziony kawałek tortu, zmusi do wyplucia migdałów i zbije go na kwaśne jabłko. Tymczasem nikt nie zdradzał zamiaru nietylko opuszczenia swego miejsca, ale nawet podnoszenia powiek. Nareszcie powstał pan Kłucki. Brrr! Skostniałem. Pan Kłucki był blady, jak chusta. Oparł z mocą na stole obiedwie pięście, podniósł brwi tak wysoko, że dosięgały prawie tego miejsca, gdzie zaczyna się czuprynka u ludzi o niskiem czole, długo, jak można było wnosić, sądząc z pozoru, zbierał, ważył i szeregował myśli, a koniec końców wyrzekł głosem złamanym:

— Może szanowni państwo zechcą przejść do sali i rozpocząć tańce....

Przełożywszy zdanie powyższe na język polski, podał ramię pani naczelnikowej. Znowu powstał rumor odsuwanych krzeseł, zmięszany gwar podziękowań, dały się znowu słyszeć śmiechy damskie i wesołe, pieprzne, może nawet cokolwiek zanadto przeimbierowane męskie dowcipy. Barwny tłum przesunął się do sali tańców, orkiestra zagrała siarczystego mazura i wtedy dopiero zaczął się bal rzeczywisty. Zaledwie ukazałem się w sali, przybiegł do mnie Rogowicz z prośbą, abym przetańczył mazura z jego narzeczoną on bowiem ma do załatwienia rozmaite sprawy wice-gospodarskie. Skłoniłem się przed piękną panną i wyłuszczyłem jej powody, dzięki którym skazaną jest na moje towarzystwo. *Evoe Bacche!* jak ona się wtedy uśmiechnęła.. Stanęliśmy do mazura. Ująwszy rękę panny Maryi, zrozumiałem dokładnie znaczenie słów Rogowicza: — wiesz, ja tak się w niej zakochałem, że jakby ona, czego Boże broń... i t. d.

Jest to nie kobieta, nie panna, ale literalnie maszyna elektryczna Bunzena, notabene, maszyna, której przewodniki namiętnie i słodko ściskają cię za ręce. Byłem pewny, że nad jej ramionami unoszą się iskierki elektryczne i aby to szczególne zjawisko dokładniej obejrzeć, pochyliłem w pierwszym zawrocie mazura nieznacznie głowę. Chociaż prawie dotknąłem ustami szyi, nie dostrzegłem żadnych iskier. Złudzenie i nic więcej! Na tej boskiej szyi jest tylko szary mech, cieńszy, niż jedwab, a wijący się jak wełna. Narzeczona pana Rogowicza nie zwróciła, zdawało mi się, wcale uwagi na ten epizod mazurowy. Dopiero w następnej figurze, gdy byliśmy przez kilka chwil odosobnieni w kącie pokoju, powiedziała, spuszczając oczy wstydliwie:

— Szczęście, że nikt nie zauważył...

— Czego? czego? panno Maryo!

— No, no!

Zapewne wino, wypite przy kolacyi, wybełkotało ze mnie takie paskudne słowa:

— Kto raz w życiu ma taką chwilę...

— Czy zechce pan udzielać mi jakichś tam lekcyj? — zapytała, patrząc na mnie z pod rzęs.

— Pod jednym warunkiem.

— A mianowicie?

— A mianowicie że podczas lekcyj będzie pani zawsze miała na sobie tę suknię.

— Dlaczegóż tę koniecznie?

— Ach, pani! To tak łatwo zrozumieć, a tak trudno wyrazić nie narzeczoną mową...

Pociągnął nas ogólny mazurek. Gdyśmy się znowu zatrzymali, rzekła szeptem zupełnie poufałym:

— Mam do powiedzenia panu coś ciekawego, ale nie tutaj... Po mazurze będzie walc. Niech pan przetańczy z kimkolwiek, a później niech pan pójdzie ostrożnie przez pokój, gdzie grają w karty, niech pan przejdzie przez następny gabinet ojca i otworzy drzwi. Tam jest korytarzyk, w którym leżą futra pań..

Pomyśl tylko, medyku! Karty, gabinet, futra i w dodatku korytarzyk! Czułem, że dzieje się ze mną coś niedorzecznego, ale ani myślałem stawiać oporu biegowi wypadków. Mazur się skończył i po chwilowej przerwie zagrano walca. Przypomniałem sobie pannę Jadwigę i spostrzegłem ją, siedzącą obok jakiejś otyłej damy. Zamaszyście ruszyłem w tamtą stronę, skłoniłem się może odrobinkę za nisko i poprosiłem smutną panienkę do walca. Podniosła się i obiegliśmy salę dwa, czy trzy razy.

Zaledwie ją posadziłem na krzesło, Izmaiłow, który oddawna stał we drzwiach, jakby na straży i przyglądał się nam z daleka, zbliżył się do mnie i, położywszy mi rękę na ramieniu, rzekł głośno.

— Mości panie ochotniku! Co ty tu robisz na balu?

— Tańczę... — odrzekłem.

— Ja nie zgadzam się na to, abyś był na balu razem ze mną. Marsz do koszar!

Wspomniałem mu o pozwoleniu Czeremisowa i pułkownika, ale nawet słuchać nie chciał.

— Marsz! — powtórzył, rozciągając samogłoskę tak nieskończenie, jakby w owej chwili dowodził całą rotą.

Skłoniłem mu się i wyszedłem. Całą tę scenę słyszał, pospołu z innemi osobami, Rogowicz. Pobiegł natychmiast do pana Kłuckiego, a ten wniósł *rekurs* do pułkownika. Pizipos wysłuchał uważnie całej sprawy i, nie przerywając gry, bąknął jakiś wyraz, którego nie dosłyszałem. Miny gospodarzy były rzadkie i dosyć śmieszne... Pożegnawszy ich uprzejmie, wykonałem z udaną fantazyą forsowny marsz do przedpokoju. Wychodząc na ganek, usłyszałem za sobą kaszel i śmiech Wiłkina.

— Dobranoc kochanemu panu... — mówił drwiącym tonem. — Spokojnej nocy! Uważaj pan na mostek przed koszarami. Jeden z dylów jest zgniły i może się pod panem załamać. Uważaj dobrze, kochany panie...

Posłałem mu piorun wejrzenia i wyszedłem, trzasnąwszy drzwiami.

Tak się zakończył pierwszy mój występ w salonach miasta Wieprzowody.

C. d. n.

[1]) Bydlak.

dnej strony w zawodach praktycznych wymaganem jest powszechnie wykształcenie większe niż to, które dać może szkoła elementarna, a gdy z drugiej strony Rada szkolna krajowa ma już dla tych szkół przygotowanych nauczycieli i książki, odpowiedzą istotnej potrzebie kraju i mieć mogą wszelkie warunki rozwoju. Szkoły wydziałowe mają być trzyklasowe i być w związku z czteroklasową szkołą ludową. Szkoła wydziałowa przeto połączona ze szkołą ludową mieć będzie klas siedm.

W artykule 7 postanawia projekt, iż szkoły wydziałowe osobne dla chłopców, a osobne dla dziewcząt, założone być mają we wszystkich miastach zaliczonych w art. 11 ustawy krajowej z dnia 15 czerwca 1892 do klasy 1 i 2 płac nauczycielskich wtedy, jeżeli w danem mieście klasa 6 szkoły sześcioklasowej liczyć będzie co najmniej 30 uczniów, względnie uczennic. W innych miastach mają być zaprowadzone szkoły wydziałowe dopiero wtedy, gdy znajdą się na ten cel potrzebne fundusze. Komisya szkolna, zgadzając się na te postanowienia projektowanej ustawy, sądzi jednak, że nawet i w 32 miastach, wymienionych w ustawie z 15 czerwca 1892, powinny być zakładane szkoły wydziałowe powoli i stopniowo, iż tu nie jest dostateczne ograniczenie że szkoła ma wejść w życie, gdy w klasie szóstej szkoły sześcioklasowej będzie 30 uczniów lub uczennic, lecz że koniecznem jest, by tak Rada szkolna krajowa, jak i kraj cały przekonał się, o ile tych kilka szkół, które już w roku przyszłym założone będą, odpowiedzą swemu zadaniu zanim szkoły we wszystkich 32 miastach założone zostaną. Ostrożność taka jest konieczną wobec smutnych doświadczeń, jakie kraj zrobił ze szkołami wydziałowemi męskiemi, które powstały na podstawie ustawy z r. 1873.

W związku z organizacyą szkół wydziałowych zawiera projekt ustawy postanowienie, że **przymus szkolny** ma w tych miejscowościach, w których zostaną założone szkoły wydziałowe, trwać lat 7. Komisya szkolna sądzi, iż takie ogólne postanowienie szłoby za daleko, a nadto w praktyce przeprowadzić by się nie dało. W miastach, w których mają być zaprowadzone szkoły wydziałowe, jest w pojedynczych dzielnicach i na przedmieściach ludność wyłącznie prawie rolnicza, która wyjątkowo tylko ze szkoły wydziałowej korzystać może i będzie, a nadto gdyby wszystkie dzieci, które do szkół średnich lub zawodowych nie pójdą, miały być przymuszone do uczęszczania przez lat siedm do szkoły, nie wystarczyłaby jedna szkoła wydziałowa. Dlatego komisya szkolna zgadzając się w zasadzie na ustanowienie 7-letniego przymusu szkolnego w miastach gdzie będą zaprowadzone szkoły wydziałowe, dodała w artykule 30 postanowienie, iż Rada szkolna krajowa mieć będzie prawo uwalniać od uczęszczania do szkoły w 7-ym roku całe przedmieścia lub na żądanie rodziców ich dzieci.

Art. 30 w projekcie rządu zawiera postanowienie, iż obowiązek uczęszczania do szkoły zaczyna się dopiero z ukończonym 7 rokiem życia. Komisya szkolna uznaje, iż dla postępów w nauce postanowienie takie byłoby bardzo skuteczne, gdyż dzieci, szczególnie wiejskie, są po ukończonym 6 roku życia fizycznie i umysłowo często niedostatecznie rozwinięte z drugiej jednak strony byłaby ta zmiana dla uboższej ludności **bardzo uciążliwą** i utrudniłaby znacznie wykonanie przymusu szkolnego, który i dziś w piątym i w szóstym roku nauki nie może być w wielu gminach tak wykonanym, jakby tego pożytek szkoły wymagał. Komisya szkolna pozostawia przeto obecnie obowiązujące postanowienie, iż obowiązek uczęszczania do szkoły rozpoczyna się z ukończonym 6 rokiem życia, z tą tylko zmianą iż dzieci fizycznie i umysłowo nierozwinięte mogą na żądanie rodziców uczęszczać do szkoły dopiero z ukończonym 7 rokiem życia.

Nauka uzupełniająca obowiązkowa i trzechletnia została w projekcie rządu ujęta w ściśle i dokładnie oznaczone ramy. Według artykułu 17 będzie nauczyciel obowiązany udzielać nauki dopełniającej w granicach obowiązującej ustawy, tj. o ile ona się pomieścić da w 30 godzinach tygodniowo. O ileby wskutek nauki dopełniającej nauczyciel miał uczyć więcej niż 30 godzin tygodniowo, pobierać będzie wynagrodzenie ustawą oznaczone. Nie da się jednak — zdaniem komisyi szkolnej — zaprzeczyć, iż wynagrodzenie to może być niewystarczającem szczególnie w tych wypadkach gdzie nauczyciel nauki dopełniającej z korzyścią udzielać będzie na podstawie wyższej kwalifikacyi lub specyalnych wiadomości, sięgających poza granice obowiązkowej kwalifikacyi nauczycielskiej. Będzie rzeczą Rady szkolnej krajowej obmyśleć środki, któreby w granicach słuszności, nauczyciela za udzielanie nauki dopełniającej w tych wypadkach wynagradzały.

Nowem zupełnie jest postanowienie art. 20, iż przynajmniej w jednej szkole ludowej więcejklasowej w każdym powiecie, nauka dopełniająca **rolnictwa** udzielaną będzie przez nauczycieli specyalnie w tym celu ukwalifikowanych w szerszym zakresie. Komisya szkolna uważa myśl w tem postanowieniu zawartą za zupełnie trafną i odpowiadającą intencyom i myślom w Sejmie często wypowiadanym, ale nie zapoznaje trudności, jakie przy wprowadzeniu w życie takich kursów uzupełniających powstaną i sądzi, że kursa te tylko tam mogą się rozwinąć i krajowi pożytek przynieść gdzie znajdzie się nauczyciel, który mieć będzie nietylko formalną kwalifikacyę do nauk rolniczych, ale zamiłowanie do tego zawodu i dar szczególny nauczania.

W postanowieniach o wykonywaniu przymusu szkolnego składa projekt ustawy obowiązek ten w ręce Rady szkolnej okręgowej, co nietylko jest koniecznem, jeżeli przymus szkolny ma być istotnie wykonany, lecz odpowiada w zupełności życzeniom Rad szkolnych miejscowych, które dotąd bardzo niechętnie zadania tego się podejmowały.

Prócz powyższych zmian poczyniła komisya szkolna jeszcze kilka mało znaczących stylistycznych poprawek w projekcie rządowym, wogóle zaś **poleca projekt rządowy do przyjęcia** w tem przekonaniu, że odpowiada on w zupełności potrzebom kraju i szkoły i jest tylko wynikiem zasad i dążeń którym Sejm przy licznych sposobnościach dawał wyraz.

## Przesilenie we Francyi.

Wczorajsze telegramy podały już w całości prawie listę domniemanego ministerstwa **Bourgeois'a**. Z dzisiejszych, najwieższych wiadomości okazuje się, że rokowania Bourgeois'a z **Cavaignac'em** i **Poincaré'm** nie doprowadziły do pożądanego rezultatu, skutkiem czego misya p. Bourgeois'a łatwo doznać może niepowodzenia. Trudności powstały nietylko ze strony projektowanych członków przyszłego gabinetu, ale niemniej także ze strony pewnych żywiołów stronnictwa radykalnego. Niektóre organa radykalne powitały bardzo nieżyczliwie zamiar powierzenia tek ministeryalnych Cavaignac'owi i Poincaré'mu w ministerstwie p. Bourgeois'a i zapowiedziały, że będą zwalczały w ten sposób utworzony gabinet koncentracyjny. Oczywiście Bourgeois nie chce narażać się swemu stronnictwu i woli raczej zrzec się misyi utworzenia nowego gabinetu, niż stanąć na czele ministerstwa, które nie miałoby poparcia partyi radykalnej. To też wczoraj już krążyły w Paryżu pogłoski, że misya p. Bourgeois'a nie powiodła się i że na audyencyi u prezydenta republiki, zapowiedzianej na wczoraj wieczór, p. Bourgeois zrzeknie się powierzonej mu misyi utworzenia nowego gabinetu.

Niektóre dzienniki konserwatywne nadmieniają z tego powodu złośliwie, że Feliks Faure, sam bardzo umiarkowany republikanin z umysłu wezwał na szefa nowego gabinetu radykała Bourgeois'a, ażeby okazać niemożliwość rządów radykalnych i tem swobodniej powrócić następnie do ministerstwa umiarkowanego. Zdaje się jednakże, iż zarzut ten jest niesłuszny, gdyż ze wszystkiego, co wiemy dotychczas o nowym prezydencie republiki, zdaje się wynikać, że chce on być na seryo prezydentem w znaczeniu konstytucyjnem i ma zamiar szanować wolę większości parlamentu i opinię kraju całego.

Zwrócono powszechną uwagę na artykuł **Millerand**a zamieszczony w *Petit Republique*, w którym przywódca socyalistów zapowiada, iż partya socyalistyczna zajmie wyczekującą postawę wobec nowego prezydenta republiki. Organa radykalne z zadowoleniem przyjęły to oświadczenie, oportunistyczne zaś nie ufają temu oświadczeniu i utrzymują, że dotychczasowe zachowanie się socyalistów zadaje kłam temu oświadczeniu, gdyż manifest socyalistyczny wypowiedział wojnę nowemu prezydentowi, a niektórzy socyaliści głośno ubolewają nad tem, że nie zrobili zamachu stanu po rezygnacyi Casimir-Perier'a. W każdym razie w obozie socyalistów objawia się niejakie rozdwojenie. Nie wszyscy członkowie grupy socyalistycznej podzielają zapatrywania skrajnych przedstawicieli stronnictwa i nie wszyscy aprobują gwałtowny ton wydanego manifestu socyalistycznego. Dwaj socyaliści, mianowicie **Basly** i **Defontaine** wystąpili już z tego powodu ze stronnictwa, urażeni tem, że podpisano ich nazwiska na manifeście, nie pytając się ich o to wcale; a pp. **Salis**, **Argeliès** i **Compayré** podobno zamierzają także pójść za ich przykładem.

## A zatem prawda!

Zapytywaliśmy przed paru dniami, **czy prawdą jest**, o czem doniosła *Gazeta Narodowa*, jakoby pewien „miarodajny dostojnik" **galicyjski** zgłaszającemu się doń studentowi z Warszawy, który skompromitowany w demonstracyi na cześć Kilińskiego, uchodzić stamtąd musiał, i prosił o przyjęcie do jednego z wyższych naszych zakładów naukowych, — miał stawiać trudności w uwzględnieniu jego prośby i powiedzieć: „**my tu takich nie potrzebujemy**". *Czas* znalazł się w możności dania wyjaśnień na nasze natarczywe pytanie i najwidoczniej poinformowany „z kompetentnej strony" w następujący sposób rzecz przedstawia:

„Prawda, że młody człowiek z Królestwa przyszedł na audyencyę do **wysokiego dygnitarza** i prosił o przyjęcie do akademii technicznej we Lwowie. Usłyszał odpowiedź, że przyjętym być może, jeżeli zbadanie jego dokumentów wykaże, że ma potrzebne do tego warunki. Zakłady naukowe nie są obowiązane i podług przepisów nie mogą przyjmować każdego, kto się do przyjęcia zgłosi; muszą wiedzieć, kogo przyjmują. Czy te przepisy są słuszne, czy nie, w to nam nie wchodzić — ale przestrzegane być muszą. **My tu potrzebujemy takich studentów, co się uczą, nie takich, co demonstrują i politykują.** Zrób pan podanie do rektora, a jeżeli papiery pokażą, że przyjętym być możesz, to będziesz".

Pokazuje się więc że **w gruncie rzeczy** pierwotna wersya słów **galicyjskiego** dygnitarza nie mijała się z prawdą. Przyznajemy się że wolelibyśmy, aby wiadomość *Gazety Narodowej* z kategorycznem spotkała się była zaprzeczeniem. Jakkolwiek bowiem mamy tutaj do czynienia z dygnitarzem tak wysoko „położonym", że narodowe względy dosięgnąć go nie mogą, przecież i dla nas i dla niego korzystniejszem byłoby, żebyśmy nawet na gruncie **galicyjskich** interesów spotykać się nie potrzebowali.

Gdyby „**wysoki dygnitarz**" jakiś n. p. w Moskwie, Petersburgu, lub Kazaniu w ten sposób odezwał się do Polaka, przed którym zamknęły się, ze względów politycznych, podwoje szkół warszawskich, a który na „**audyencyi**" prosił go o przyjęcie do jednej z miejscowych szkół wyższych, — to odpowiedź taka, w tej formie i treści, jak ją *Czas* przytacza, byłaby tak właściwą, że lepszej nie mógłby chyba wymyśleć **taki** „dygnitarz". Nawet obawiamy się, czy ci panowie w rosyjskich miastach uniwersyteckich nie skorzystają z wyjaśnienia *Czasu* i nie użyją go za „formularz" na odpowiedzi dla „wygnańców" z uniwersytetu warszawskiego.

Ale u nas, w Galicyi, dygnitarz, choćby i jak „**wysoki**", najpierw ubliżył **logice**, w ten sposób motywując swoje stanowisko w kwestyi przyjęcia lub nieprzyjęcia jakiegoś młodzieńca do akademii technicznej. Jeżeli bowiem **rzeczywiście** jedynie od „zbadania dokumentów" zależało jego przyjęcie, to wszelkie dalsze motywowanie i uprzedzanie wyniku tego zbadania dokumentów było,— co najmniej zbyteczne. Powtóre pozwolimy sobie stwierdzić, że interpretacya ustaw szkolnych była w tym wypadku obliczoną chyba na umysł niemowlęcia, lecz nie na umysł kandydata do politechniki. Któżby bowiem chciał zaprzeczać temu, że „zakłady naukowe nie są obowiązane i nie mogą przyjmować **każdego**, kto się do przyjęcia zgłosi", i że „muszą wiedzieć, kogo przyjmować?" Przecież ów petent musiał wykazać się jakiemiś dokumentami, kim jest i na jakiej podstawie żąda przyjęcia, a politechnika przyjmując go w poczet uczniów, nie stwierdziłaby przez to wcale, że przyjmuje „każdego, kto się zgłasza". Nawet ów dygnitarz nie wykluczał tej możności, gdy polecił petentowi wnieść podanie do rektora politechniki, czyniąc od jego „papierów" zależnem przyjęcie, lub nieprzyjęcie go do tej szkoły.

Pozwolimy sobie więc na skromniutkie zapytanie: w jakim **logicznym** związku pozostaje z powyższem **założeniem**, wniosek wpleciony *intra parentesim*: „**my tu potrzebujemy takich studentów, co się uczą, a nie takich, co demonstrują i politykują.**" Wysokiemu dygnitarzowi galicyjskiemu **mogą** nie podobać się, w myśl ustaw zasadniczych państwa, polityknjący studenci w mierze nie większej i nie mniejszej, jak i tym studentom może podobać się lub nie podobać wysoki dygnitarz mięszający politykę do niepolitycznego swojego stanowiska. **Wolno** upodobania takie mieć obu stronom i chować je w głębi duszy; atoli inna rzecz, gdy się te upodobania lub wstręty objawia publicznie lub urzędownie. Wtedy podlega się krytyce opinii publicznej i władz rządowych. I jak młodzieży, gdyby o wysokim dygnitarzu ujemne zdanie publicznie wypowiedziała, zapytałaby się niechybnie jej przełożona władza, jakiem prawem objawia osobiste poglądy na sprawy nie leżące w jej zakresie? — tak i owego dygnitarza spotkaćby powinno teraz pytanie: **kto go upoważnił do uprzedzania opinii rektoratu politechniki lwowskiej i do objawia**nia osobistych poglądów w takiej formie i treści **jak gdyby one były podzielane przez reprezentacye wszystkich wyższych zakładów naukowych w naszym kraju?**

Sądzimy, że reprezentacye te nie mogłyby się absolutnie zgodzić na powyższą enuncyacyę wysokiego dygnitarza najpierw dlatego, że co do przyjmowania lub nieprzyjmowania uczniów do ich zakładów **nie ma prawa** rozstrzygać żaden choćby najwyższy dygnitarz **galicyjski** — a powtóre ze względów czysto logicznych. Skoro bowiem ktoś zgłasza się o przyjęcie do szkoły, to prawdopodobnie po to, aby się uczyć nie zaś aby jedynie politykować. A jeśli on po przyjęciu do zakładu wykraczać będzie przeciwko przepisom szkolnym, to nic łatwiejszego, jak z tych przepisów wysnuć dla niego konsekwencye. Ale „**demonstrować**" na cześć Kilińskiego, Kościuszki i wszystkich bohaterów narodowych wolno u nas **każdemu** studentowi wyższego zakładu, gdy tylko spełni przedtem prawem przewidziane formalności.

Rozróżniamy, jednem słowem, w tekscie przemówienia owego „wysokiego dygnitarza", podanym przez *Czas*, dwie kwestye, jedynie na niekorzyść tego pana dające się rozwiązać. Najpierw **przekroczył on swoją kompetencyę**, mięszając się do czysto wewnętrznych spraw politechniki lwowskiej, które w ostatniej instancyi jedynie decyzyi ministerstwa podlegają, — i wygłaszając opinię imieniem wyższych szkół państwowych, które wyłącznie w Wiedniu znaleźć mogą uprawnioną swoją zwierzchność, wobec osób prywatnych. — Powtóre, wykroczył ten pan przeciw logice, wysnuwając fałszywe wnioski; wykroczył przeciw duchowi ustaw szkół wyższych interpretując je w sposób niewłaściwy, — chociaż nie naruszył naszych uczuć narodowych, bo te poza jego sferą działania zbyt silną znajdują ochronę.

*Czas* gorszy się naszem twierdzeniem, poprzednio wypowiedzianem, „że bardziej potrzebujemy młodych ludzi z wyższym poglądem, niż takich Polaków z imienia, nie z ducha, jak ów (nieznany) wysoki dygnitarz".

Czy twierdzenie to nasze jest prawdziwem, możnaby się o tem bardzo łatwo w dwojaki przekonać sposób: albo wyrzeczmy się raz na zawsze przypływu „młodych ludzi z wyższym poglądem", albo obejdźmy się, — także raz na zawsze, aby równe były szanse — błogiej w skutki działalności owego „wysokiego dygnitarza", o którym twierdzi *Czas*, że jest „do odgadnienia łatwy", a którego osoby my odgadywać wcale nie pragniemy. **Jedna próba wystarczy**,— wybrać zaś nakazuje zdrowy rozsądek tę, która mniej kosztuje i prędzej wiedzie do celu.

## Przegląd polityczny.

***Kraków**, 22 stycznia.*

Nieustająca komisya dla procedury cywilnej podjęła wczoraj na nowo obrady w obecności ministra sprawiedliwości. Radzono nad przepisami wstępnemi ustawy o postępowaniu egzekucyjnem.

Z Pragi dochodzi wiadomość o zamierzonem ustąpieniu marszałka krajowego Czech ks. Jerzego Lobkowitza. Zamiar ma być stanowczy. Jako następcę wymieniają prezydenta wspólnej rady kultury krajowej ks. Ferdynanda Lobkowitza i brata ministra sprawiedliwości hr. Wojciecha Schoenborna.

Przy końcu wczorajszego posiedzenia Sejmu czeskiego wystąpił między innymi p. **Vaszaty** z dwoma wnioskami: 1) o wprowadzenie nauki języka **rosyjskiego** do szkół średnich, 2) o utworzenie najwyższego trybunału dla krajów czeskiej korony. Pierwszy z tych wniosków wywołał w Izbie powszechną wesołość. Trudno też brać na seryo coś podobnego.

Prezydentem Sejmu węgierskiego, jak było do przewidzenia, wybrany został były minister sprawiedliwości Dezydery **Szilagyi** większością 66 głosów. Wszystkie partye opozycyjne, nie wyłączając grupy Szapary'ego, głosowały przeciw Szilagy'emu, a za Justhem. Wice-prezydentem został wybrany mniej więcej taką samą większością głosów Albert **Berzeviczy** przeciw Juliuszowi Gullnerowi.

Obejmując prezydyum Szilagyi oświadczył, że w pierwszej linii starać się będzie chronić prawa konstytucyjne i prawa Izby, utrzymywać w niej ład i strzedz parlamentarnej godności i powagi. Powierzoną mu władzę wykonywać będzie bezstronnie, aby każdemu zapewnić korzystanie z praw, regulaminem zastrzeżonych. Mowca odwołał się w końcu do współdziałania i poparcia całej Izby i każdego z deputowanych z osobna.

**Ugron** wita nowego prezydenta obiecuje mu w imieniu swej partyi chętne poparcie, ale pod warunkiem, że prezydent zapomni, kto go wybrał, a pamiętać będzie o tem, że jest prezydentem całej Izby.

**Madarasz**, weteran parlamentu, zasiadający w nim bez przerwy od roku 1848, wyraża przekonanie, że prezydent godnie spełniać będzie swoje obowiązki.

Nastąpił ciąg dalszy rozprawy nad wygłoszonym onegdaj programem **Banffy'ego**.

Po hr. **Bethlenie** sasko-siedmiogrodzki poseł **Melzl** zapytał prezydenta ministrów, czy zna program saskiego stronnictwa ludowego, czy go uznaje i stosownie do tego postępować przyrzeka. Banffy odpowiedział natychmiast, że nie uważa wprawdzie za rzecz właściwą, aby stronnictwa grupowały się na podstawie narodowościowej, przyznaje atoli, że w programie, o którym mowa, nie znajduje nic takiego, coby się z narodową węgierską ideą państwową nie dało pogodzić lub było sprzeczne z narodową cechą państwa węgierskiego. W kwestyi narodowościowej rząd tak będzie postępował jak to prezydent w mowie swej programowej zaznaczył.

Po przemówieniach Asbotha, Hermanna i Ugrona, którzy wypowiadając walkę rządowi oświadczyli, że w opozycyi wytrwają, odroczono obrady do dnia następnego.

*Z Petersburga.*

*Graždanin* w artykule wstępnym pod tytułem „Witaj" pisze z powodu przyjazdu hr. Szuwałowa do Warszawy, że nie przesądzając bynajmniej znaczenia faktu, przypisywać mu można znaczenie początku nowej epoki dla tego pięknego kraju, w którym tyle poświęcono uczciwej pracy i dzielnych usiłowań, ażeby przytwierdzić go organicznemi, nierozerwalnemi związkami do Rosyi. Wszędzie i zawsze około hr. Szuwałowa tworzyła się czysta atmosfera, i tu więc żywioły pochlebstwa, chytrości, intrygi i fałszu nie znajdą dla siebie miejsca tak w samym naczelniku kraju, jak w jego otoczeniu. Zniknie więc grunt do nieporozumień i niedomówień w tej świeżej i czystej atmosferze. Każde uczciwe usiłowanie Polaków wzięcia udziału w rosyjskiem życiu państwowem znajdzie dla siebie poparcie i pomoc. Od samych więc Polaków, którzy do głównego naczelnika kraju rzekli „Witaj", będzie zależało wykazanie, z korzyścią dla siebie, szczerości swoich uczuć w czynie.

Minister rolnictwa Jermołow otworzył uroczystem przemówieniem Radę rolniczą, przyczem wyjaśnił zakres działania ministerstwa i Rady rolniczej i zaznaczył że udział gospodarzy rolnych ze wszystkich części państwa, oraz specyalistów w różnych gałęziach gospodarstwa rolnego zapewni wszechstronną i kompetentną ocenę kwestyj. Zaznaczając różnicę między działalnością towarzystw rolniczych i zjazdów z jednej strony, a działalnością Rady z drugiej, minister oświadczył, iż do pierwszych należą kwestye techniczne, kultury i formy gospodarstwa rolnego, a do drugiej kwestye zarządu rolniczego, prawodawstwa poparcia państwa dla gospodarstw rolnych. Uznając położenie rolnictwa rosyjskiego za smutne, minister powiedział, że źródłem złego jest brak wytrwałości. „Postarajcie się, panowie, o postawienie naszego gospodarstwa rolnego na silnych podstawach, oto bezpośrednie zadanie Rady". Minister oznajmił, że wnioski Rady co do wszystkich kwestyj prawodawczych będą wnoszone wraz z przedstawieniami ministerstwa do Rady państwa.

Szczególniejszą uwagę zwrócono na ten ustęp przemówienia, w którym minister nadmienił, że krytyka prasy nie powinna zniechęcać Rady rolniczej w jej działalności — owszem Rada powinna być wdzięczna krytyce. Pierwsze posiedzenie Rady w sprawie wykształcenia rolniczego odbędzie się we środę. Na posiedzenie to będą także dopuszczeni przedstawiciele prasy.

Ministrowi odpowiadał senator Kałaczow, zwracając uwagę na to, iż mowa ministra tchnie takiem **zaufaniem do sił społecznych**, że można spodziewać się najpomyślniejszych rezultatów z działalności Rady rolniczej. Według półurzędowych komunikatów stan zdrowia ministra spraw zagranicznych Giersa znowu się pogorszył.

Z Mińska donoszą że w imieniu miasta uda się do cara deputacya, w skład której wchodzą pp. Czapski, Janczewski i bar. Heiking.

## Kobiety japońskie.

Japończyk geograf Rinza Ringe M. Hiras wydał w Nowym Jorku po angielsku pogląd na współczesną Japonię. Interesująca ta praca rzuca ciekawe światło na kobiety w Japonii, o których bardzo sprzeczne, a najczęściej wcale niepochlebne miewają Europejczycy wyobrażenia.

Piszący o rodaczkach swoich autor, z lubością zaznacza, że w dziejach Japonii kobieta zajmowała zawsze miejsce bardzo wybitne. Japończycy nigdy kobiet nie zabierali wrogowi i nigdy nie zmieniali ich w niewolnice.

W Japonii nawet w klasach najniższych mąż sam pracuje ciężko, kobieta natomiast zajmuje się wyłącznie gospodarstwem domowem, w jej rękach spoczywają wszystkie pieniądze, zarobione przez męża, a jeżeli ten ostatni żąda od niej pewnej sumki, zawsze dostaje drobnostkę, kwotę jak najmniejszą i to z akompaniamentem odpowiedniego kazania o umiarkowaniu i oszczędności. Bieda uczy Japonkę wielkiej sztuki umiejętnego obchodzenia się z pieniądzmi; umie ona powstrzymywać się od niepotrzebnych wydatków na stroje i ubrać się bardzo wdzięcznie niezwykle tanim kosztem.

Jedyną przyjemnością ubogiej Japonki jest kazanie, albo teatr; tę wstrzemięźliwość atoli wynagradza sobie jedną bardzo brzydką wadą: plotkarstwem.

Na plotkach z sąsiadkami typowa Japonka może stracić i pół dnia, w czem jest niesłychanie podobną do wielu siostrzyc europejskich.

Pod jednym atoli względem różni się dodatnio od tych ostatnich: mimo namiętnego zamiłowania do plotek, nigdy nie zapomina o potrzebach swego drogiego małżonka, nie spóźni się z przygotowaniem dla niego posiłku i wypraniem szat na zmianę.

W wyższych kołach społecznych zabierają kobiecie mnóstwo czasu formalistyczne, lecz już tradycyjnie przekazywane z pokolenia na pokolenie obowiązki towarzyskie, spełniane często nietylko we własnem, ale i w męża imieniu.

Japonka z towarzystwa bywa codziennie w świątyni, odwiedza teatr, lata po piknikach i wycieczkach za miasto, odwiedza przyjaciółki i kluby, gdyż kobiety w Japonii posiadają liczne, wyłącznie niewieście kluby bądź o charakterze towarzyskim, bądź naukowym, literackim i filantropijnym. Pracy się nie ima, w domu gotuje herbatę, albo wiąże z kwiatów bukiety i koszyczki, czyta, maluje, albo razem z innymi członkami rodziny oddaje się grom towarzyskim.

Ale nawet takim rozpieszczonym kobietkom nie brakuje siły i energii w razie niebezpieczeństwa, czy katastrofy. Bywały już w Japonii bardzo częstemi i takie wypadki, że w zrujnowanej rodzinie arystokratycznej pierwsze kobiety otrząsały się z przygnębienia i zapobiegały energicznie dalszym następstwom smutnej, oraz niepożądanej katastrofy.

Przychodzi im to tem łatwiej, że kobietom japońskim, mającym czas i odpowiednie środki, od wieków dawano możność wyższego kształcenia się i rozwijania naukowego.

W Japonii istnieją liczne szkoły, instytuty, a nawet uniwersytety, przeznaczone dla kobiet. I obecnie dzięki tym szkołom posiada Japonia bardzo liczny zastęp wybitnych literatek, które są prawdziwemi perłami umysłowości japońskiej. Nazwiska tych dam brzmią: Murasaki, Szikibu, Akayome Emon, Ono no Komacki, Kaga no Chiyo.

Rodzime piśmiennictwo japońskie utrzymało się nawet wyłącznie dzięki kobietom, gdyż mężczyźni zwolna zasmakowali w literaturze chińskiej i obojętnie patrzyli na własną, w niczem się nie przyczyniając ani do jej rozwoju, ani do jej podtrzymania.

Obecnie zawód literatki w Japonii należy nawet do zyskownych.

Prócz tego zawodu, Japonki nader chętnie poświęcają się medycynie; w czasach dawniejszych mężczyźni nawet ustępowali kobietom w owej dziedzinie pierwszeństwa i z medycyny uprawiali jedynie te specyalności, które wymagały większych sił fizycznych.

Japonia współczesna posiada nadto prócz lekarek i literatek, nauczycielki wszelkiego rodzaju, artystki, kupcowe, kobiety badaczki nauk ścisłych, właścicielki kancelaryj adwokackich.

Za czasów feudalnych (epoka feudalizmu skończyła swój kres dopiero przed 27 laty) żony i córki rycerzy wraz mężami i ojcami szły do bitwy i walczyły na równi z mężczyznami, a niejednokrotnie z daleko lepszym, aniżeli ci ostatni, skutkiem. Takie kobiety wojowniczki, jak Tomoye, Haugaku, są znane całej młodzieży japońskiej z najelementarniejszych podręczników historycznych.

Jeszcze przed laty siedmnastu, gdy jeden z patryotów japońskich zachowawczego odcienia, Saigo, niezadowolony z reform mikada, podniósł bunt przeciwko tronowi, zwerbował on prócz zastępów męskich także i pułk z ładnych dziewcząt złożony. Ów pułk bił się z taką odwagą, że powszechną zwracał na siebie uwagę; rzecz dziwna, że równocześnie te kobiety żołnierze nie traciły nic a nic ze swego przyrodzonego wdzięku.

Dzieje japońskie, bynajmniej nie mitologiczne, lecz na dokumentach już oparte i dzięki nim oświetlone wszechstronnie, wykazują, że na tronie japońskim zasiadało sporo cesarzowych które rządziły same bez pomocy męża, ojca, czy syna. I wówczas taka kobieta-cesarzowa otaczała się samemi kobietami; naczelne stopnie wojskowe i administracyjne piastowały wyłącznie kobiety.

Obecna konstytucya, wprowadzona do Japonii przed laty sześciu, a opracowana według wzorów europejskich, zabrania kobietom sprawować rządy państwa; żadna kobieta nie może już rządzić krajem. To też kobiety są niezadowolone z dzisiejszej konstytucyi i dążą do jej zmiany, ale bardzo systematycznie i zwolna: nasamprzód żądają dla siebie prawa głosowania, potem chcą się domagać prawa wybieralności, a gdy wreszcie wejdą do parlamentu w znaczniejszej liczbie, postarają się na drodze legalnego głosowania o zmianę konstytucyi w duchu powyższym.

## Kronika.

***Kraków**, 22 stycznia.*

**Dla krak. Koła pań** Tow. „Szkoły ludowej" wybrały panie z puszek: w ekonomacie miejskim 79 ct, w administracyi *N. Reformy* 81 ct., w redakcyi *N. Reformy* 5 złr. 34 ct, w Grand hotelu 33 ct., u p. Bernackiego 38 ct., u p. Malika 1 złr., razem 8 złr. 65 ct.

**Na budowę szkoły polskiej w Biały** zarządowi krak. Koła pań Tow. „Szkoły ludowej" przesłała p. A. Zahorska 1 złr., na gimnazyum w Cieszynie 1 złr., zaoszczędzone przy zakupnie sprawunków.

**Na gimnazyum polskie w Cieszynie** nadesłał dr. Kuźniar w Grębowie koło Tarnobrzega 3 złr. 65 ct, zebrane na walnem zgromadzeniu kasy raiffeisenowskiej w Grębowie.

P. Zdzisław Kielawa przysłał 6 złr. 55 ct., z zebrania tow. u pp. R. w Tuchowie, tudzież 2 złr. 50 ct., zebrane u pp. Chrząstowskich w Buczynie.

**Z Tow. prawniczego.** Odczyt prof. dr. Rosenblata „O ogólnych zasadach postępowania cywilno-sądowego według nowego projektu procedury cywilnej" odbędzie się w środę dnia 23 bm. o godzinie 6 wieczór w sali radnej m. Krakowa.

**Pogrzeb ś. p. Józefa Mrazka** odbył się dziś o godzinie 3 po połndniu. Liczny orszak publiczności towarzyszył zwłokom od krypty przy kościele ks. Pijarów na cmentarz krakowski. Na trumnie zmarłego złożono liczne wieńce od towarzyszy pracy, członków rodziny i znajomych. Na pogrzeb przyjechał prezes Rady nadzorczej Tow. ubezpieczeń p. Dembowski, oraz deputacye urzędników dyrekcyi lwowskiej. Przed trumną postępował pluton straży ogniowej, oraz delegaci ze Lwowa, którzy nieśli pięć wspaniałych wieńców z żywych kwiatów. Resztę wieńców złożono na trumnie i karawanie, koło którego szli woźni biur Tow. ubezp. ze światłem. Za trumną oprócz członków rodziny zmarłego szli członkowie dyrekcyi i urzędnicy koledzy zmarłego, nadto

delegaci instytucyj i Stowarzyszeń, do których należał.

Na cmentarzu przy grobie imieniem dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń pożegnał zmarłego p. Zenon Słonecki. W przemówieniu swem objął mowca szczegóły biograficzne: S. p. Józef Mrazek, urodzony we Lwowie w r. 1837, wstąpił do lwowskich biur Tow. ubezpieczeń w r. 1864, oddając się z zapałem nowo obranemu zawodowi, z zapałem, który był cechą wszystkich jego zajęć.

Już w pierwszym początku odznaczał się pomiędzy młodymi kolegami, wskutek czego w r. 1866 przeniesiono go do biur dyrekcyi w Krakowie, a z rozwojem Towarzystwa rosła szybko i wiedza jego tak, że w r. 1876 powierzyła mu dyrekcya jedno z najważniejszych stanowisk, t.j sekretarza Towarzystwa i szefa manipulacyi.

Prawy bez zarzutu, stały w przekonaniu, bystry w pojmowaniu, niestrudzony w pracy, miły w obejściu, pochopny do niesienia pomocy, karny w obec przełożonych, sprawiedliwy wobec podwładnych, najlepszy kolega, niezrównany mąż i ojciec rodziny, oto przymioty, które odznaczały cały ten piękny i pożyteczny dla ogółu, a niestety tak przedwcześnie zakończony żywot.

Cześć jego pamięci!

Następnie przemawiał jeszcze kolega zmarłego p. Żarnowski.

**Sprawozdanie poselskie** złoży 25 bm., tj. w piątek o godzinie 12 w południe w sali Rady miejskiej w Krakowie ks. Chotkowski, jako poseł do Rady państwa, dla swoich wyborców z mniejszych posiadłości pow. krakowskiego.

**Najbliższa „Sobótka"** Koła artystyczno-literackiego w Krakowie, połączona z muzykalno-deklamacyjną produkcyą, oznaczoną została na nadchodzącą sobotę dnia 26 b. m. W części muzycznej wezmą udział pp. Ostrowski, Stingl, panie Myczkowska, Wanda i Aniela Stopczańskie, oraz artyści teatru p. Trapszówna i p. Śliwicki. Po części muzycznej nastąpi zabawa tańcująca

Członkowie Koła i goście, pragnący brać udział w zabawie tańcującej, obowiązani są złożyć dodatkową dopłatę na gimnazyum polskie w Cieszynie.

**W jutrzejszem przedstawieniu jasełek** w sali saskiej odegra p. Hock z orkiestrą: Orlando: Święta noc, Gounod: Ave Maria, Świerzyński: Praeludium, Dworzak: Legenda. Chóry odśpiewają: 1) Cicha noc, z towarzyszeniem orkiestry, 2) Gloria in excelsis Deo, 3) Kiedy król Heród, 4) Idźcie z tem oo niacie, i inne świeżo skomponowane kolędy. Początek o godz. 5 Przedstawienie to będzie ostatnie w tym roku Biletów nabyć można w księgarni Krzyżanowskiego, a jutro od godziny 2 w sali saskiej. Przy wejściu na salę otrzymać będzie można także „pamiątkę z jasełek łobzowskich" po cenie 10 ct.

**Do krakowskiej Izby adwokackiej**, według urzędowego wykazu, z końcem ubiegłego roku należało ogółem 196 pp. adwokatów. Z tej liczby 79 mają siedzibę w Krakowie. Więcej niż po jednym obrońcy mają następujące miasta Galicyi zachodniej i W. Ks. Krakowskiego: Biała 7, Bochnia 6, Brzesko 2, Chrzanów 3, Dąbrowa 2, Gorlice 6, Jasło 6, Kolbuszowa 2, Krosno 3, Limanowa 2, Łańcut 2, Mielec 2, Myślenice 2 Nisko 2 Oświęcim 2, Podgórze 4, Ropczyce 2, Rzeszów 13, Nowy Sącz 10, Nowy Targ 8, Tarnobrzeg 3, Tarnów 19, Wadowice 5, Wieliczka 2, Żywiec 4. Po jednym tylko adwokacie mają miasta: Andrychów, Biecz, Dębica, Dobczyce, Dukla, Grybów, Jordanów, Kalwarya, Kęty, Krzeszowice, Leżajsk, Maków, Milówka, Niepołomice, Pilzno, Przeworsk, Radomyśl, Rozwadów, Skawina, Sokołów, Stary Sącz, Strzyżów, Tyczyn, Zator.

**O gimnazyum żeńskiem** w Pradze ciekawe szczegóły zawiera dzisiejsza nasza korespondencya z Pragi na którą zwracamy uwagę zarówno czytelniczek naszego pisma, jak wszystkich zwolenników wyższego wykształcenia kobiet.

**Zmarli.** W Pradze zmarła temi dniami nagle córka sędziwego przywódcy staroczeskiego, dr. Władysława Riegera, Marya Czerwinkowa, w 41 roku życia. Zmarła należała do rzędu nielicznych literatek czeskich i zasilała stale wierszem i prozą czeskie wydawnictwa peryodyczne. Jej pióra było także libretto do czeskiej opery Dworzaka pod tyt „Dymitr".

We Lwowie zmarła Seweryna z Cieleckich hr. Borkowska, małżonka Leszka Borkowskiego, urodzona w r. 1821.

**Marcowe powietrze** mamy na zakończenie pierwszego miesiąca kalendarzowej zimy. W nocy deszcz ciepły, rano wraz ze śniegiem; w południe pochmurno, lecz ciepło. Żartownisie utrzymują, iż tego roku rządy innych państw europejskich, jak Anglii i Włoch, zapotrzebowały więcej mrozu na własny użytek i z tego względu u nas zimna zabrakło.

**Z sekretaryatu Tow. międzynarodowych wyścigów** w Krakowie otrzymaliśmy wykaz koni, mianowanych do wielkiego biegu o nagrodę główną w kwocie 40.000 koron (krakowskie Derby) na rok przyszły, 1896 Mianowania zamknięto 15 grudnia 1894 o godz. 10 w nocy 91 podpisami. W biegu tym jeżdżą konie 3-letnie ogiery i klacze na kontynencie urodzone. Meta 2400 metrów

**Krajowa Rada zdrowia** odbyła w dn. 8 i 12 bm dwa posiedzenia, na których następujące sprawy były przedmiotem obrad względnie uchwał: Wydano opinię w sprawie wyrobu i sprzedaży opatrunków chirurgicznych. Zaopiniowano sprawę rzeźni w Półwsiu Zwierzynieckiem i Zabierzowie, pow. krakowskiego, i w Milówce, pow. żywieckiego Wydano orzeczenie w przedmiocie magazynu na spirytus w Prądniku Czerwonym powiatu krakowskiego Wydano orzeczenie w sprawie pięciu garbarń w Krystynopolu, pow. sokalskiego. Wydano opinię w przedmiocie cegielni w Zwierzyńcu, pow. krakowskiego Powzięto szereg uchwał w sprawie utworzenia zakładu państwowego we Lwowie dla wytwarzania surowicy antidyfterycznej dr. Behringa Wydano opinię w sprawie tartaku parowego w Wygodzie, pow dolińskiego Wydano opinię w sprawie zakładu wodoleczniczego we Lwowie. Wydano orzeczenia w sprawie utworzenia okręgów sanitarnych w Wielkich Oczach, pow. jaworowskiego. i w Mielnicy, pow. borszczowskiego

**Defraudant wojskowy.** Policya wiedeńska otrzymała onegdaj wiadomość, że kapitan 11 batalionu pionierów, niejaki Leopold Schmidt, zbiegł z Przemyśla, gdzie sprzeniewierzył znaczniejszą kwotę pieniężną na szkodę skarbu. Defraudant wziął urlop na kilkanaście dni i udał się do Wiednia, gdzie stanąwszy w jednym z hoteli, pozostawił tamże swój mundur, a przebrawszy się po cywilnemu, ruszył w dalszą drogę Schmidt liczy lat 33 Policya wiedeńska i władza wojskowa ścigają zbrodniarza.

**Z Opawy** donoszą, że córeczka barona Seefried, prawnuczka cesarza, urodzona dnia 4 bm w Opawie, zmarła dnia 19 bm. wskutek nieżytu żołądka. Powodem choroby była zmiana mamki. Powołano lekarza nadwornego z Wiednia dr. Widerhofera lecz wszelkie usiłowania ratunku były daremne

**Z Pesztu** donoszą: Pod zarzutem kradzieży aresztowano w Budapeszcie inspektora policyi i urzędnika kasy oszczędności. Urzędnik kradł i dzielił się z inspektorem.

W jednym z hoteli w Budapeszcie Antoni Molnar zastrzelił 26-letnią Franciszkę Gadomską z Galicyi, a potem siebie.

**Z Berlina** donoszą, że u członka Izby panów Kościelskiego odbędzie się w dniu 23 b. m. wielki bal, na który otrzymali zaproszenie członkowie dworu.

**Proces trucicielki.** Oburzenie publiczności w Amsterdamie przeciw trucicielce Joniaux jest tak wielkie, że przy odjeździe z sali rozpraw do więzienia, oddział żandarmeryi konnej za łania ją przed gniewem pospólstwa. Proces potrwa jeszcze kilka dni.

---

**Datki na ciepłe obiady** dla głodnych dzieci na ręce podpisanego złożyli pp: ks. Jan Pabian 1 złr., J Marciszewski 1 złr., Stanisław Przybylski 1 złr., Leon Piotrowski 50 ct., Zuzanna Koyowa i Anna Jawornicka 10 złr. Rudolf Swolkien 5 złr., Helena Zeyligowska 3 złr., J. Witoszyński 2 złr, Tytus Zajączkowski 2 złr., Aleksander Kolenda 1 złr, Stanisław Serek 1 złr, Stanisław Hiekiewicz 1 złr., Albina Goetz 10 złr., Jan Lebensztein 5 złr, dr. Harajewicz 5 złr, Kawczyńska 1 złr.

W Krakowie, dnia 20 stycznia. *Twaróg.*

---

### Korespondencya Redakcyi.

**Mazurowi.** Zamieścimy polegając na pańskiej relacyi

**Koledze** Zużytkujemy w najbliższym czasie; prosimy na przyszłość o dalsze wskazówki.

---

### Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 23 stycznia: „Syn Giboyera", komedya w 5 aktach E. Augiera.

We czwartek 24 stycznia: „Intratna posada" (Łapownicy), komedya w 5 aktach Al. Ostrowskiego.

---

### Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 22 stycznia.

| | wczoraj g. 10 w | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (sred. do 0) | 729 7 mm | 726 9 mm | 733 4 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +1°,6 | +3°,4 | +0°,7 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | W 1 | WSW 2 | NNW 2 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 89 % | 93 % | 87 % |
| Stan nieba 0 pog 10 zup pochm | 10 | 10 | 10 |

Uwagi: Wczoraj po południu trochę deszczu; dziś w nocy i rano deszcz; przed południem i w południe śnieg.

---

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wieczór „Lutni"**. Zarządowi „Lutni" przyznać należy, że z szczerem zamiłowaniem pracuje nad ożywieniem i urozmaiceniem programu swoich miesięcznych produkcyj. W trudniejszych znajdując się warunkach aniżeli Tow. muzyczne, z powodu braku ściśle fachowych sił muzykalnych w swojem łonie, „Lutnia" z natury rzeczy rozwijać musi swą działalność w kierunku popularyzowania śpiewu i muzyki w najszerszych warstwach publiczności, przez wykonywanie utworów przystępnych nawet dla mniej muzykalnie wykształconych i wybrednych słuchaczy To zadanie swe spełnia „Lutnia" istotnie nader sumiennie i gorliwie, a że umie trafić w gust naszego ogółu, dowodem szczelnie zapełniona sala hotelu saskiego i mnogie oklaski, jakiemi przeważną większość wykonanych utworów wczoraj nagradzano.

Nowością bardzo pożądaną i zajmującą był ładny sekstet Dworzaka op. 48 na instrumenta smyczkowe. Jest to utwór trzymany w stylu zupełnie nowoczesnym, oparty o tło ludowej muzyki czeskiej, posiadający wybitną cechę narodową. Robota kompozytorska jest wytworną, zwłaszcza pełna melodyi część środkowa, tz. „dumka" i energiczne finale, rozwinięte bardzo ładnie i zaokrąglone, obudza szczere zainteresowanie. Sekstet, do którego zasiedli dwaj kapelmistrze pp. Hock i Patzke, oraz pp Lewinger, Mercik, Ostrowski i Sandoz, w grze tych utalentowanych wykonawców wypadł bardzo pięknie.

Przyjemnem uzupełnieniem tej próby czeskiej muzyki był popis wokalny solistki p. Pauliny Ondraczkowej, którą mieliśmy sposobność po raz pierwszy słyszeć z estrady koncertowej. P. Ondraczkowa posiada głos o skali niezbyt rozległej, ale bardzo znacznej siły, giętkości i ładnego brzmienia. Usłyszeliśmy najpierw aryę z „Hugonotów", a następnie kilka ludowych pieśni czeskich.

O ile w traktowaniu aryi Meyerbeera znać było lekką tremę u śpiewaczki, o tyle w pieśniach rozwinęła p. O. wiele wdzięku, ekspresyi, uwydatniając z doskonałą deklamacyą charakter narodowej muzyki. W p. Ondraczkowej zyskała „Lutnia" użyteczną i potrzebną siłę. Zawsze życzliwy i oddany „Lutni" prof. Bylicki przygotował na wczorajszy wieczór cały szereg utworów, których artystyczne wykonanie było prawdziwą ozdobą wieczoru. Z pod palców utalentowanego koncertanta wybiegła najpierw Etuda Chopina op. 10 N. 3, następnie Scherzo Cis mol, w części drugiej zaś Menuet Leszetyckiego i „Tarantella" Liszta. Z tych doskonale wystudyowanych i z wielką elegancyą traktowanych utworów najbardziej podobała się nam Etuda i Menuet.

Gorące oklaski, jakiemi wykonawcę nagrodzono, były też w pełni zasłużone Chór „Lutni" liczny i dobrze obsadzony we wszystkich głosach odśpiewał pieśni Kinkela Dregerta, Pfeila, zajmującą pieśń kolendową z XV w. w układzie Kremsera, a na zakończenie pieśń Dobrzyńskiego „Chociaż to życie".

Art. dram p. Tekla Trapszówna powitana jak zawsze oklaskami, okrasiła wieczór deklamacyą, na którą się złożyły dwa zręczne salonowe utwory.

*W. Pr.*

---

## Telegramy „Nowej Reformy".

*(Telegramy własne „N. Reformy".)*

**Lwów,** 22 stycznia. (Z sejmu krajowego.) Obecny minister Jaworski. Komisarz rządowy odpowiedział na interpelacyę Rutowskiego że wśród aresztowanych w Tarnopolu tylko czterech znajduje się uczniów, resztę stanowią rzemieślnicy. Władze szkolne nie mogły sprawy tej załatwić dyscyplinarnie we własnym zakresie; zresztą miały obowiązek, dowiedziawszy się o zbrodni, zawiadomić o tem sąd. Aresztowanych nie trzymają w śledztwie dłużej, niż ustawa zezwala, bo maksymum aresztu śledczego w wysokości trzech miesięcy nie odnosi się do zbrodni, zagrożonych wysokiemi karami. Obwinionych pomieszczono w osobnych celach, gdzie mają posługę i nie skarżą się. Kadencya sądów przysięgłych przypada w Tarnopolu w lutym; wtedy rozprawa przeciw obwinionym odbędzie się. Na interpelacyę Antoniewicza odpowiedział komisarz rządowy, że namiestnictwo rozporządziło, aby nigdy Rusinów nie wzywano na termina urzędowe w ruskie święta.

Z porządku dziennego sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie za rok 1894 odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Wniosek Zolla w przedmiocie zmiany ustawy kraj. z 15 sierpnia 1886 o konkurencyi kościelnej odesłano do komisyi administracyjnej.

Wniosek Polanowskiego o wyznaczenie dożywotniej pensyi dla wdowy po śp. Oktawie Pietruskim odesłano do komisyi budżetowej, zaś wniosek Okuniewskiego w przedmiocie zmiany § 9 ustawy kraj. z 15 sierpnia 1866 o konkurencyi kościelnej przekazano komisyi administracyjnej.

Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi Rady powiatowej w Nowym Sączu o zasiłek na budowę części drogi gminnej Czchów Jakóbkowice; sprawozdanie tejże komisyi w przedmiocie petycyi gmin i obszarów dworskich w powiecie stryjskim, o subwencyonowanie budowy mostu na rzece Stryju we wsi Kruszelnicy i sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie przedłożonej przez Wydział krajowy ustawy w sprawie przeniesienia gminy Pstrągowej wraz z obszarem dworskim z okręgu reprezentacyi powiatowej w Rzeszowie, uchwalono w drugiem czytaniu.

Przy sprawozdaniu komisyi szkolnej o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy o zakładaniu i urządzeniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci rozwinęła się obszerna rozprawa.

W dyskusyi ogólnej zabierali głos: Okuniewski i St. Badeni (sprawozdawca), w rozprawie szczegółowej Skałkowski. Obecnie przemawia Bobrzyński.

Godzina pół do 2, posiedzenie trwa dalej.

**Poznań,** 22 stycznia. Odbyło się tu posiedzenie komisyi kolonizacyjnej. Prócz dyrektorów ministeryalnych Kueglera i Haasego był na niem obecny również i prezes Prus Zachodnich Gossler.

---

*(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)*

**Wiedeń,** 22 stycznia. Wczoraj po południu odbyło się zgromadzenie robotników bez zajęcia — z udziałem blisko 1.200 uczestników. Zgromadzenie miało bardzo burzliwy przebieg skutkiem udziału t. z. niezawisłych socyalistów. Po zgromadzeniu rozeszli się uczestnicy spokojnie.

**Wiedeń,** 22 stycznia. Dzisiejsza *Neue Fr. Presse* ogłasza dosłowne brzmienie dwu not rządu bułgarskiego w odpowiedzi na protest rządu austro węgierskiego przeciw akcyzie bułgarskiej i podatkowi od patentów.

Bułgarski minister spraw zagranicznych Naczowicz w jednej z tych not nazywa protest rządu austro-węgierskiego bardzo szkodliwym dla Bułgaryi i stara się przekonać, że nowa akcyza, na którą kilka mocarstw już się zgodziło, zamierza uwolnić Bułgaryę z kłopotów finansowych, że w ostatecznych skutkach swoich tylko konsumentów bułgarskich dotyka. Wstrzymanie wykonania ustawy sankcyonowanej i ogłoszonej byłoby krzyczącem bezprawiem i zburzyłoby równowagę budżetową.

Rząd bułgarski przyrzekając, że uczyni wszelkie ustępstwa w traktacie handlowym, jaki ma być zawarty, prosi o cofnięcie protestu. W razie przeciwnym musiałoby ministerstwo ustąpić i zrobić miejsce innemu, ale i to nie mogłoby inaczej postępować.

Druga nota wykazuje, że akcyza jest opłatą wewnętrzną, że ten charakter akcyzy został przez większą część państw zagranicznych uznany, że Anglia i Belgia wyraźnie zgodziły się na pobieranie akcyzy.

Rząd bułgarski stoi wobec czynu spełnionego, dlatego rząd austro węgierski powinien zadowolnić się przyrzeczeniem rządu bułgarskiego, iż kwota podatkowa nie będzie podwyższona.

Protest rządu austro-węgierskiego przeciwko podatkowi od patentów nota bułgarska nazywa wprost wypowiedzeniem wojny, zwłaszcza że zmiany uchwalone przez sobranie są tak drobne, iż nie usprawiedliwiają bynajmniej sprzeciwiania się rządu austro-węgierskiego. Nota bułgarska nazywa postępowanie rządu austro-węgierskiego szykanowaniem wielce zadziwiającem, które tylko Rosyi może być pożytecznem.

Tenże dziennik donosi także z Sofii, że przeciw akcyzie objawia się w kraju coraz silniejsza opozycya.

**Wiedeń,** 22 stycznia. Tutejsza Izba giełdowa wystosowała do Izby poselskiej petycyę przeciw projektowanemu w nowej procedurze cywilnej ograniczeniu kompetencyi giełdowych sądów rozjemczych. Petycyę w odpisach przedłożono także ministrom sprawiedliwości, handlu i skarbu, którzy przyrzekli wyrażone życzenia i prośby dokładnie zbadać i wedle możności spełnić.

**Wiedeń,** 22 stycznia. Księżna bułgarska Marya Ludwika odjechała wczoraj wieczór do Sofii.

**Cieplice,** 22 stycznia. W niedzielę odbyło się tu staraniem politycznego stowarzyszenia robotników *„Fortschritt"* zgromadzenie ludowe, w którem wzięło udział około 2000 osób. Po zamknięciu obrad tłumy robotników, odśpiewując pieśń pracy i wykrzykując na cześć powszechnego prawa głosowania, przeciągały ulicami i weszły na plac targowy, gdzie zastąpił im drogę starosta ks. Hohenlohe z dwoma żandarmami i w asystencyi miejskiej policyi. Robotnicy rozeszli się spokojnie do domów.

**Berlin,** 22 stycznia. Doniesienie dzienników, zapowiadające na wiosnę zjazd kierujących mężów stanu potrójnego przymierza, według zapewnień *Nordd Allg Ztg.*, nie ma żadnej podstawy.

**Berlin,** 22 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego p. Richter mówił o budżecie. Mowca uderzył na stronnictwo agrarzystów, zarzucił ministerstwu, że mu brak kolegialności w postępowaniu i twierdził, że powaga systemu panującego w ostatnich czasach znacznie zmalała.

P. br. Zedlitz ze stronnictwa wolno-konserwatywnego wykazywał, że niezbędnie potrzebnem jest uregulowanie stosunku finansowego między Rzeszą niemiecką a jej członkami.

Minister skarbu dr. Miquel odpierał zarzuty p. Richtera o stosunkach finansowych. Ponieważ w państwa, wchodzące w skład Rzeszy, wmówiono, iż żądanie, aby dochody Rzeszy podwyższyć, wynika z kłopotów państwa pruskiego, przeto należy zaznaczyć, że Prusy mogą sobie same wystarczyć.

P. Sattler mówił o życzeniach stronnictwa narodowo-liberalnego i z zadowoleniem powitał ponowne połączenie urzędu kanclerza Rzeszy z prezydenturą ministerstwa pruskiego.

Minister Bötticher polemizując z p. Richterem zaznaczył, że propozycye o nominacyach na ministrów pruskich były ministerstwu przedłożone. — A ponieważ hr. Caprivi sam prosił o swoją dymisyę, a korona skłaniała się mu ją udzielić, wynika z tego, że było zupełne porozumienie między koroną a Caprivim — i że narady nad tą dymisyą nie miały żadnego celu. — Narady ministrów z prezesem ministerstwa o przyszłej polityce doprowadziły do zupełnej zgody, a zatem o braku solidarności ani mowy być nie może.

P. hr. Limburg życzy sobie uchwalenia powszechnej ustawy szkolnej i reformy finansów Rzeszy i wraził zadowolenie ze spotkania się ks. Hohenlohego z ks. Bismarkiem.

Konserwatyści popierają rząd z wszelką ochotą pod warunkiem, że rolnictwo dozna od niego poparcia.

**Paryż,** 22 stycznia. Casimir-Périer i jego rodzina opuścili pałac Elizejski wczoraj o godzinie pół do dwunastej. Z polecenia Feliksa Faure'a żegnano ich z honorami wojskowemi.

**Paryż,** 22 stycznia. Wczoraj rano Bourgeois miał znowu konferencyę z Peytralem, Barthou, Cavaignac'em, Hanotaux i Poincaré. Ponieważ na konferencyi tej nie osiągnięto jeszcze porozumienia, przeto rokowania wyznaczone zostały jeszcze na popołudniu.

Dopiero o godzinie pół do trzeciej Bourgeois miał się udać do pałacu Elizejskiego, aby zdać sprawę prezydentowi republiki ze swych usiłowań.

**Paryż,** 22 stycznia. Wczoraj o godzinie pół do trzeciej Bourgeois zdał sprawę prezydentowi republiki z przebiegu układów, toczących się w sprawie utworzenia nowego ministerstwa. Do owej chwili nie osiągnięto jeszcze porozumienia. Bourgeois miał ponownie zjawić się u prezydenta wczoraj wieczór, ażeby ostatecznie zdać mu sprawę z powierzonej sobie misyi utworzenia nowego gabinetu.

**Paryż,** 22 stycznia. Bourgeois złożył misyę utworzenia nowego ministerstwa. Skutkiem tego prezydent Faure powierzy tę misyę po kolei Poincare'owi i Cavaignac'owi.

**Paryż,** 22 stycznia. Na podstawie rokowań z Poincarém i Cavaignacem prezydent powołał do siebie Bourgeois'a, który, jak się zdaje, otrzymał misyę czynienia dalszych starań około utworzenia gabinetu.

**Tuluza,** 22 stycznia. Kardynał Desprez przeszłej nocy umarł na chorobę sercową.

**Kopenhaga,** 22-go stycznia. Wiadomość, jaką Biuro Ritzaua wczoraj otrzymało z Szangaju, potwierdza doniesienie, że trzecia armia japońska przedwczoraj wylądowała w odległości 35-ciu mil angielskich od portu Wei-hai-wei w sile 25.000 ludzi.

Z powodu nieporozumień w łonie gabinetu chińskiego — komisarze pełnomocni, wyznaczeni do układów o pokój, czekają jeszcze w Szangaju na bliższe instrukcye, nim odjadą do Japonii.

**Londyn,** 22 stycznia. Lord Churchill przeszłą noc przebył bardzo niespokojnie. Odżywianie się jest coraz mniejsze, a siły znikają.

**Londyn,** 22 stycznia. *Daily-News* dowiadują się z Konstantynopola, że dyrektor tamtejszej angielskiej administracyi pocztowej, Cobb, przedwczoraj został uwięziony przez władzę turecką. Przyczyna niewiadoma.

**Londyn,** 22 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Jokohamy: John Forster przybył tu nareszcie, aby pomagać komisarzom chińskim w układach pokojowych z Japonią.

**Londyn,** 22 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Waszyngtonu: W rozmowie o przesileniu na wyspach Hawaji oświadczył prezydent Cleveland, że nie ma żadnych wiadomości, któreby wskazywały, że tam potrzebnym jest amerykański okręt wojenny. Jeżeli Stany Zjednoczone Ameryki północnej nie są gotowe prowadzić taką politykę, która obraża prawo narodów, to należy starać się o to, aby Hawaji były zupełnie niezależne.

Amerykański okręt wojenny odjedzie tylko do Honolulu dla ochrony obywateli amerykańskich. Ci obywatele amerykańscy, którzyby zechcieli mięszać się w tamtejsze sprawy wewnętrzne i rząd istniejący utrzymać lub zwalić, nie powinni liczyć na żadną pomoc i opiekę.

**Rzym,** 22 stycznia. Dziennik urzędowy obwieścił dekret z dnia 13 b. m., zamykający sesyę parlamentu.

**Rzym,** 22 stycznia. *Popolo Romano* twierdzi że w kampanii wyborczej chodzić będzie nie o walkę za Crispim lub przeciw Crispiemu, ale o walkę za lub przeciw ministerstwu, na którego czele Crispi stoi. Pismo to w dalszym ciągu wylicza rezultaty działalności gabinetu.

*Messagero* potwierdza wiadomość, że ogólne wybory odbędą się 28 kwietnia, a uzupełniające 5 maja.

**Rzym,** 22 stycznia. *Agencya Stefani'ego* donosi z Massawy: Generał Baratieri wrócił z główną swoją siłą do Asmary. Włosi i krajowcy powitali go z wielkim zapałem.

**Neapol,** 22 stycznia. Wczoraj rano były na uniwersytecie hałaśliwe demonstracye młodzieży, która upominała się o wyznaczenie nadzwyczajnego terminu do egzaminu, którego minister nie mógł przyznać. Gdyby zaburzenia dalej trwały, wówczas uniwersytet byłby zamknięty.

**Ateny,** 22 stycznia. Trzystu studentów uniwersyteckich chcieli wczoraj urządzić demonstracyę przed pałacem królewskim, strzeżonym przez wojsko. Demonstranci rozeszli się spokojnie.

Dzienniki opozycyjne ganią następcę tronu za to, że przedwczoraj był na zgromadzeniu ludowem. Mimo ożywionego ruchu spokój nigdzie nie był zakłócony.

**Ateny,** 22 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby, pomimo nieobecności opozycyi, zebrał się komplet, — jednakże posiedzenie zamknięto, co uważane jest za wzmocnienie stanowiska gabinetu.

Wiadomości o abdykacyi króla są zmyślone, wszędzie panuje zupełny spokój. Demonstracye w dniach ostatnich są powtórzeniem zwykłego postępowania opozycyi.

**Konstantynopol,** 22 stycznia. W sobotę wieczór listonosz angielskiego urzędu pocztowego, mający przy sobie 12 listów ze Smyrny w Małej Azyi, został przy moście wiodącym do Stambułu, za opłacenie myta rzekomo w fałszywej monecie, przytrzymany i zawleczony przed straż. Przechodzeń jakiś zawiadomił o tem dyrektora poczt Cobba, który z urzędnikami mówiącymi po turecku udał się na miejsce wypadku. Tymczasem listonosza zaptowie zrewidowali, odebrali mu listy, nałożyli kajdanki i poranili szablami.

Żądaniu Cobba, aby uwiadomić o tem konsula nie uczyniono zadość, a gdy Cobb chciał przez okno wołać o pomoc, zamknięto okiennice. Cobb usiłował zabrać leżące na stole listy, ale mu je wydarto i jego zbito. Prawdopodobnie chciano przeczytać listy, podejrzywając, że pochodzą z Armenii.

Przechodnie uwiadomili o tem konsula, który w towarzystwie dragomana i kawasa udał się na główną stacyę i spowodował uwolnienie listonosza i Cobba.

Ambasador Curree wdał się z urzędu w tę sprawę.

**Nowy Jork,** 22 stycznia. Zmowa służby tramwajowej przybiera cechę coraz groźniejszą. Burmistrz zakazał niepotrzebnych zgromadzeń. Dla ochrony spokoju stanęło 7.000 ludzi pod broń.

**Nowy Jork,** 22 stycznia. Między strejkującą służbą tramwajową a wojskiem przyszło do starcia. Przed magazynami tramwajów ustawiono działa. Ludność wspiera strejkujących dostarczając im pieniędzy i środków żywności.

Wieczór przyszło wczoraj znowu do starcia z wojskiem, które dało ognia. Liczba rannych i zabitych dotąd nieznana.

**Louisville** (w kraju Kentucky), 22-go stycznia. Parowiec „State of Missouri" w drodze z Cincinnati do Nowego Orleanu, na rzece Ohio, poniżej Altonu uderzył o skałę podwodną i w pięć minut zatonął. Około stu osób wyskoczyło do wody. Słychać, że z nich 37 utonęło.

---

### Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

**Wiedeń,** 22 stycznia. Ruble 133 25. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15 70. — Żyto na wiosnę 5·72—0·00. Pszenica na wiosnę 6·72 do 0·00. Owies na wiosnę 6 18—0·00.

**Wiedeń,** 22 stycznia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 97·60; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 97·35; 4% galic. fund. propin. 96 75; 4½% list. banku kraj. 100·50; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98 50; Akcye Karola Ludwika 218 50; Akcye kolei lwowsko-czern. 298 50; Losy z 1854 na 250 złr. — 150 50; losy z 1860 na 500 złr. — 156·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 163·—; losy z 1864 za 100 złr. -- 199·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 413 62; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 455·—; Länderbank na 200 złr. — 283 60; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1058 —

**Berlin,** 22 stycznia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 249 90 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 102 90 mrk. Austryacka srebrna renta 97 30 mrk. Węgierska złota renta 102·10 mrk. Węgierska renta koronowa 96·— mkr. Austryackie banknoty 164 — mrk. Akcye kolei lwowsko czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219 25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

---

Odpowiedzialny Redaktor:
*Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

---

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

---

NADESŁANE.

Za liczny udział w obrzędzie pogrzebowym b. p. Józefa Dattnera wyrażamy Radzie gminnej Półwsia Zwierzynieckiego, jakoteż wszystkim Przyjaciołom i Znajomym serdeczne podziękowanie.

**Rodzina.**

---

## Do pomalowania i odnawiania sanek

**Farby** pokostowe.
**Lakiery** angielskie.
**Lakiery** na żelazo.
**Lakiery** do uprzeży.
**Smarowidło** do skór.
**Gąbki** do mycia.
**Skórki** irchowe.
**Szczotki** i **zgrzebła.**

## Latarnie

stajenne i ręczne.

**Oliwy** do świecenia.
**Oliwy** do maszyn.
**Oliwiarki.**

**Pasy** do maszyn.
**Rzemyki** do pasów.
**Nity** do pasów.

**Artykuły gospodarcze.**

# REIM i FRIEDRICH

**Kraków, Rynek, linia A-B, 37,** polecają: 49 5 0

**„ALPESTRE“!**

Roślina alpejska do sporządzania samemu b. wybornego

**„Chartreuse“.**

Karton na 2 litry żółtego likieru **75 ct.**
„ „ 2 „ zielonego „ **90 ct.**
Sposób użycia bardzo łatwy.

**Mydło z Murzynem**

kawałek po **10 centów.**

**Mydło „Schichta“**

patentowane, kawałek po **10 ct.**

**Zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.**

## Ceraty

**na stoły i meble.**

## Rogóżki

**kokosowe, trzcinowe i żelazne.**

## Chodniki

**ceratowe, kokosowe i linoleum.**

## Wałeczki, kit i gips

do zaopatrywania okien.

**Artykuły gumowe.**
**Artykuły chirurgicz.**
**Artykuły** piwniczne i dla potrzeb domowych.

## Szczotki

do wszelkich użytków.

---

Podpisana zawiadamia, iż powróciwszy do zdrowia po ciężkiej słabości, przyjmuje jak dawniej roboty do swej

**Pracowni**

**przy ul. Mikołajskiej, 8, II p.,** i poleca się względom Wnych Pań.

302 1 3 **Antonina Niżyńska.**

---

Zakupię **na dostawę w roku 1895 10 do 15 tysięcy**

**koszyków transportowych**

**(obieraczy)**, zawartości 20 do 50 kilo **wyrobów masarskich.**

Bliższych wyjaśnień zgłaszającym się piśmiennie udzieli **Stanisław Gurgul w Krakowie,** ulica Jagiellońska. 303 1 3

---

## Ślizgawka

**w pałacu Zwierzynieckim.**

We środę, sobotę i niedzielę

przygrywa zawsze

**muzyka wojskowa.**

**Bilety sezonowe** nabywać można **w handlu p. Jana Miki, Rynek główny.** 77 12 0

---



## Apteka pod „Słońcem“
## G. OTOWSKIEGO

**dawniej Flor. Sąwiczewskiego Med. Dra**

**Kraków, Rynek, Linia A-B,**

wyrabia:

**Proszek mięsny odżywczy.**
**Pigułki:** kreozotowe, arszenikalne, guajakolowe, żelazne (Blauda), atropinowe.
**Pastylki:** tamaryndowe, glonoinowe, rabarbarowe, szakłakowe.
**Kefir** czyli **kumys kaukaski.**
**Cukierki rycynowe** dla dzieci.
**Essencyę octową** do robienia octu
**Stożki mentolowe, Urticin** przeciw migrenie.
**Płyn** na odmrożenie rąk i nóg.
**Puder** przeciw poceniu się rąk i nóg.
**Płyn na pluskwy. Płyn i ziółka na mole.**
**Ziółka Dra Seeburgera.**
**Plaster roślinny „Sumbul“** na odgniotki.
**„Sport Fluid“** przeciw tworzeniu się łupieżu i świądu skóry na głowie, zapobiega stanowczo wypadaniu włosów.
Środki na wygubienie piegów i pryszczy na twarzy, jakoteż wszelkich plam, nadające skórze cerę delikatną i świeżą białość, a mianowicie: **Cream de Mecca, Essencya poziomkowa i liliowa, Mydło liliowe, Woda wschodnia.**
Środki konserwujące dziąsła i zęby: **Essencya Eucalyptus, Eau de Botot, Woda do ust z Salolem, Woda do ust salicylowa, Kreda ślamowana, Proszek do zębów Heidera.**
**Pręciki i papier do kadzenia.**
**Kadzidło: sułtańskie, królewskie, kościelne.**
**Proszek „Indyjski“** przeciw wszelkim owadom.
**Ciasto ślazowe** czyli **„Panieńska skórka“.**
**Kit do zębów.** 137 24 0

**Główny skład**

**kapsułek i perełek leczniczych „Hygea“**

poleconych przez Tow. lekarskie krak.

**Skład specyfików zagranicznych, Kosmetyków, Win leczniczych, Koniaku kuracyjnego, Tranu rybiego Maagera, Przyrządów i opatrunków chirurgicznych, Specyalności gumowych, Wód mineralnych po cenach zniżonych.**

---

## Prawdziwe węgiersk. górskie wina

**I. czerwone i białe wina** od 28 ct. za litr i wyżej. **Tokayer** i **Ruster musujące,** tłuste, słodkie, od 75 centów za litr i wyżej. 146 31 0

Wysyłka w beczułkach od 15 litrów za pobraniem pocztowem, a beczki przyjmuje się napowrót **po cenie kosztu** opłacone.

**IG. SPITZER'S Wwe**

Weingärten und Kellereien

**Pressburg,** Ungarn.

---

**Udziela lekcyj**

## kroju i szycia sukien damskich

**H. SCHMIDT** 268 3 3

w Krakowie, ulica Wolska, L. 7, I piętro.

---

## Kto się chce ożenić

niech się zwróci z zaufaniem do znanego powszechnie z rzetelności agenta **Oe. Rosenzweiga w Budapeszcie,** Czömöri-utcza **50.** Są tam zapisane damy wszelkiego stanu z posagiem od tysiąca do miliona złr. Korespondencya po niemiecku. 273 2 3

---

# Towarzystwo powroźnicze
## w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie, **poleca swoje**

## wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

**pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze, sieci do polowania i rybołowstwa,** oraz wszelkie **ozdobne wyroby szpagatowe.**

Towarzystwo wybudowało hale na wzór zagranicznych, sprowadziło ulepszone maszyny, wogóle uczyniło wszystko, czego postęp i udoskonalenie wyrobów wymaga. — Roboty wykonywane bywają pod nadzorem instruktora powroźnictwa, przez Wysoki Wydział krajowy mianowanego.

W myśl zarządzenia c. k. Generalnej Dyrekcyi kolei państwowej w Wiedniu z dnia 28 października 1893 r., L. 150 100, spowodowanego podaniem naszem, uzyskała podpisana Dyrekcya na korzyść P. T. naszych Odbiorców zniżenie przewozowego frachtu od towarów powroźniczych, przez Towarzystwo przesyłanych, a to w wysokości około 30%.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe: **we Lwowie Centralny Bazar krajowy; w Przemyślu Bazar im. Zyblikiewicza; w Stanisławowie Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; w Tarnowie handel A. Swiderskiego; w Radziechowie Bazar miejski.**

Zapewniając o rzetelnej usłudze, polecamy wyroby Towarzystwa łaskawym względom. 283 1 12

**Cenniki darmo i opłatnie.**

**DYREKCYA:**

*Marceli Świechowski.* *Ks. Leon Pastor.*

---

# COGNAC VERO.



**Prawdziwy tylko z głową murzyna.**

**Pierwsze fiumskie** 299 1 5

**Towarzystwo dla zamorskiego importu w Fiume.**

Skład **w Krakowie** w handlu delikatesów **A. Suskiego.**

---

## Wystawa nieustająca
## Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
## Związku stolarzy krakowskich

*przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,*

**poleca**

**Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.**

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reperacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

**Pokrycia meblowe** z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

**Ceny nader przystępne.**

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania. 221 8 0

**Zarząd.**

---

**Dra FRYDERYKA LENGIELA** 179 41 0

# Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

---

**Zdrój Arcyksiężnej Stefanii**

# Szczawa KRONDORFSKA

uznana za najlepszą i naturalną.

**Zdrój szczawowy obok Karlsbadu. — Woda stołowa, Woda lecznicza.**

Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny

**Mendrochowicz i Schenker**

**we Lwowie, ul. Sykstuska, 22.**

**Główny skład** w drogueryi **Józefa Hanaka,** magistra farmacyi, **w Krakowie, ulica Szewska, L. 5.** 160 44 52

---

# K. Zieliński
## mechanik i optyk w Krakowie,

**Rynek główny, Linia A—B, 39,** 125 66 0




poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



---

**Pierwszy austryacko-śląski**

## skład nasion
## Alfreda Rassla w Opawie

**założony w roku 1857**

poleca

**nasiona traw** do obsiewania łąk i pastwisk, **nasiona buraków pastewnych, oryginalną francuską lucernę. koniczyny „Oeconomie“** wszelkiego rodzaju i **nasiona leśne,** z poręczeniem prawdziwości, czystości i zdolności do kiełkowania. 97 9 40

**Na żądanie cenniki darmo i opłatnie.**

---

**Pierwsze i najlepsze**

**źródło do nabywania miodu i wosku.**

Pod gwarancyą prawdziwe, czyste

## Świece woskowe

żółty i biały **wosk.**

## Miód różany

w puszkach blaszanych po 5 klg., za klg 50 ct., puszka 30 ct, wysyła po otrzymaniu należytości lub za zaliczką

**Grzegorz Dolenec**

**handlarz miodu w Lublanie.**

Dla panów pszczolarzy, kupców i piernikarzy miód do żywienia pszczół, oraz czysty w baryłkach po 60 klg., tudzież po 40 i 20 klg. po bardzo niskich cenach. 149 16 26

**Pod gwarancyą prawdziwa kraińska**

**karpatówka**

i **wódka na miodzie** litr po **złr. 1.20.**

Przez lekarzy polecane.

---

**Nowość!**

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż otworzyłem **w Podgórzu** przy Krakowie jedyny katolicki

## Hotel Victoria

urządzony z największym komfortem po cenach najniższych, od 40 ct. do 2 złr. za dobę, prócz tego **restauracyę** i **kawiarnię** z najlepszemi i zdrowemi potrawami i napojami. Polecając się Szan. Publiczności, pozostaję z szacunkiem

116 8 8 **M. Denkiewicz,**
właściciel hotelu i restaurator.

---

**Szukam nauczyciela**

## buchalteryi i korespondencyi.

Zgłoszenia pod lit. **„J. R. 280“** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 280 2

---

**Dla starszych i młodych**

## MĘŻCZYZN!

Najlepszy środek zamiast

**kopaiwy-kubeby, pereł santalowych**

i wszelkich innych lekarstw Starszego lekarza sztabowego **Dra Müllera wstrzykiwania i pigułki,** sporządzone podług przepisu lekarzy i polecane przez nich jako najlepsze i wypróbowane środki przeciw katarom (wypływom), Gonorhoe **organów moczowych** skutkują szybko i znakomicie. Nawet w wypadkach zastarzałych można ich użyć bez jakichkolwiek złych skutków. **Skutek często już po kilku dniach.** — Cena wraz z dokładnym lekarskim opisem sposobu użycia: Nr. I. na cierpienia świeżo powstałe złr. 1.50; Nr. II. na przestarzałe chroniczne cierpienia złr. 2.50, pocztą o 25 ct. więcej na opakowanie.

Jedyny główny wyrób i skład: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/2, Wimmergasse 33** i tam należy zwracać się z wszelkiemi zamówieniami. Na składzie **w Krakowie** ma **E. Heller,** aptekarz. 193 6 16

---

**Wyborna odstała**

**Starka** po złr. 1 i 1.50 i

**Nalewka Owocówka** 101 11 24

z doskonałych owoców węgierskich, po 1 złr., trzechletnia złr. 1.25

**W Magazynie Juliusza Grossego**

**Rynek, 28, Pałac Spiski.**

---

## Doniesienie.

Z upoważnienia Zarządu rafineryi nafty Adama Skrzyńskiego w Libuszy mam zaszczyt zawiadomić P. T. Odbiorców i Interesantów, że

## NAFTĘ

z tejże rafineryi, **jak w latach poprzednich, tak i w bieżącym roku** na skład otrzymuję i sprzedaż wyłącznie hurtowną prowadzę w Krakowie i zachodniej Galicyi.

**Marceli Kusz w Krakowie.**

**Biuro ulica Wiślna, L. 1.** — Telefon Nr. 155. 258 3 5

---

## Drobny przemysł

można wszędzie zaprowadzić łatwo i bez wielkiego wkładu. Artykuł niezbędnie potrzebny, powszechnie używany i wielce pokupny. Dobry zysk zapewniony.

Listy, opłacone marką 10-centową, przyjmuje **Eggart & Co., Medyolan (Włochy).** 2227 19 20

---

## Józef Rudnicki

**w Krakowie** 177 30 0

**Rynek gł., w hotelu Drezdeńskim.**

**Telefonu Nr. 15,** poleca:

**Najpiękniejsze krawatki**

**wiedeńskie i angielskie.**

Cena wiedeńskich od 50 ct. do złr. 1·80, angielskich od 2 złr. do 6 złr.

---

## Wypożyczalnia książek
## Ignacego Gumplowicza

**Kraków, Bracka, 5,**

**nie zmieniła lokalu.**

Dla uniknięcia nieporozumień oświadcza, że **żadnej filii w Krakowie** nie urządziła. 22 6 8

---

## Znany zakład
## nauki kroju sukien damskich

**p. Korsidem**

**pod firmą K. PFLEGER**

znajduje się 2590 6 12

**przy ulicy Kolejowej, L. 16.**

---

## Korespondent

przynajmniej 20 lat liczący, z dłuższą praktyką w domu handlowym, zdolny do korespondencyi polskiej i niemieckiej, znajdzie **natychmiast umieszczenie.** — Uwzględnia się jedynie reflektantów zawodu kupieckiego.

Oferty wraz z odpisami świadectw adresować: **„Skład fabryczny, 38“** poste restante **Kraków“.** 272 3 3

---

**Największy skład**

## Maszyn do szycia

**wyłącznie systemu Singer'a**

**Józefa Iwanickiego**

**następcy**

**w Krakowie**

**Rynek gł., L. 25.**



201 — 153 0

**Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej. — Gotówką 10% taniej.**

---

## Extrakt orzechowy

zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 142 26 0

---

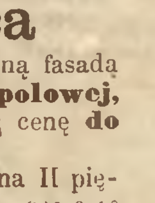
## Kamienica

nowa, dwupiętrowa, z ozdobną fasadą i balkonem **przy ulicy Topolowej, pod L. 27,** za przystępną cenę **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość tamże na II piętrze u właściciela. 223 6 10

---

# Lampy



**w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca**

**Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar“**

**Kraków, Rynek główny, L. 12.**

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 195 253 350

**Ceny bardzo tanie.**

---

## Kamienica piętrowa

w dobrym stanie, **w Podgórzu,** blisko mostu, przy **ulicy Józefińskiej, L. 13,** jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Wiadomość na miejscu. 73 3 3

---

Poszukuję **kilku osób na prywatne, zdrowe a tanie**

## obiady.

Adres złożony w „Głównej Agencyi pism i ogłoszeń“, Plac Maryacki, L. 2. 260 3 3

---

## Bulion

**z drobiu i dziczyzny,** Nr. I. kilo **5 złr.,** 1/2 kilo **2 złr. 50 ct.,** Nr. II. kilo **4 złr.,** 1/2 kilo **2 złr.** 233 2 3

**Felicya Seidler w Krynicy.**

---

## Kamieniołomy

**H. Tennenbaum i M. Katz**

**w Szydłowcu**

(gub. Radomska, Król. Polskie)

posiadają wszelkie kamienie: **piaskowiec, kamienie młynarskie do krup, kamienie na brusy** itp. Ceny umiarkowane. Wyjaśnień udziela się darmo i opłatnie. 42 4 5

---

**50.000 stołów Ruscheweyh w użyciu!**



**50.000 stołów Ruscheweyh w użyciu!**

# Śląskie Towarzystwo przemysłu drzewnego

**przedtem**

## Ruscheweyh & Schmidt w Langenöls

**(powiat Lignica)** wyrabia jedynie od dawna znane, znakomite **rozsuwane stoły Ruscheweyh** bez płyt wpustowych o rozmaitych kształtach i wielkości, z rozmaitego drzewa. **Stoły Ruscheweyh** odznaczają się trwałą robotą, można je bardzo łatwo przesuwać i po rozciągnięciu są nadzwyczaj długie.

Dalej są polecenia godne **Patentowane stoły** **do gry** i **składane.** Stoły te oraz rysunki i cenniki nabywać można za pośrednictwem każdego porządniejszego składu mebli lub też wprost z fabryki. **Stół Ruscheweyh** można poznać po znajdującym się na spodniej stronie znaku ochronnym **Ruscheweyh-Tisch.** 254 9 0